Dziś: Ostatnie wiadomości o stanie zdrowia Papieża

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 4 Rok 67 Środa, dnia 6 stycznia 1937

Groźba powikłań międzynarodowych w Hiszpanii staje się faktem

Na wodach hiszpańskich mogą zagrać niemieckie armaty!

Krażownik niemiecki „Koenigsberg" zażądał zwrotu pasażera i ładunku statku „Palos", a gdy rząd walencki zbagatelizował sobie to wezwanie, zatrzymał nowy statek hiszpański i zmusił go do udania się we wskazanym przez siebie kierunku. — W odpowiedzi na to dwa czerwone statki rybackie zatrzymały parowiec niemiecki „Pluto".

Min. Vayo zapowiada reakcję czerwonej floty na represje statków niem.

Londyn. (PAT) Rząd Walencji ogłosił następujący komunikat:

„Rząd hiszpański otrzymał dziś następującą radiówkę: Niemiecki admirał, dowodzący na wodach hiszpańskich, gotów jest uwolnić statek „Aragon" i zaprzestać dalszych represyj, o ile pasażer i ładunek statku „Palos" zostanie zwrócony. Oczekuję odpowiedzi radiowej na pokładzie „Koenigsberg".

Rząd republiki — brzmi dalej komunikat — rozpatrzywszy sytuację, postanowił nie ulec presji niemieckiego admirała. Wykonywanie przez rząd swych słusznych praw jest czymś odmiennym od aktu agresji i wojny. Rząd nawet nie udzielił odpowiedzi na radiówkę adm. niemieck., która redagowana była w sposób niewłaściwy w stosunku do rządu państwa suwerennego. W obliczu tych faktów pogląd rządu hiszpańskiego, że niebezpieczeństwo konfliktu wzrasta, wydaje się znajdować całkowite potwierdzenie. O ile powody tych sporów nie będą szybko usunięte, rząd obawia się, że skutki ich będą nie do naprawienia. Wobec tej nowej sytuacji i jej wyjątkowej powagi rząd hiszpański zdecydował się uczynić niezbędne kroki dyplomatyczne.

Komunikat rządu hiszpańskiego wywołał w Londynie duże wrażenie. Choć nie precyzuje on jakiego rodzaju kroki dyplomatyczne rząd hiszpański podejmuje, to jednak w Londynie nie przypuszczają, by polegać one będą na zwróceniu się do rządów W. Brytanii i Francji z prośbą o interwencję i pośrednictwo dyplomatyczne.

Walencja. (PAT.) Hiszpańska agencja rządowa podaje przemówienie ministra spraw zagraniczn. Alvaresa del Vayo, w którym ten, wspomniawszy o zatrzymaniu części ładunku okrętu „Polus" przez władze baskijskie, powiedział: Hiszpania wykonała nieulegające wątpliwości uprawnienia, konfiskując materiał wojenny, przeznaczony dla powstańców. Na wykonanie tych uprawnień kraju suwerennego odpowiedziano napaścią na wybrzeżach własnych wód terytorialnych na okręt hiszpański „Soton" oraz zatrzymaniem wbrew prawu międzynarodowemu statku „Aragon".

Kraj, który od 5 miesięcy broni swej suwerenności i swej wolności w interesie powszechnego pokoju, nie pozwoli postępować w stosunku do siebie, jak w stosunku do kolonii. Jesteśmy zdecydowani — oświadczył del Vayo — nie pozwolić w przyszłości na żadną agresję ze strony floty niemieckiej, a gdyby nastąpiła, odpowiemy na nią w miarę naszych możności. Wydano rozkazy w tym sensie, by zastosować wszelkie środki obrony przeciwko wszelkiej nowej napaści na morzu."

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi, że na północnym wybrzeżu Hiszpanii krążownik „Koenigsberg" zatrzymał statek hiszpański „Marta Junquera" o pojemności 622 tonn oraz zmusił go do udania się we wskazanym przez siebie kierunku.

Wiadomość tę potwierdzają oficjalne źródła.

Berlin. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi o zatrzymaniu przez dwa rządowe statki rybackie niemieckiego parowca „Pluto" i o skierowaniu go do Bilbao.

A tymczasem wojska powstańcze idą naprzód!

Po zwycięstwie na froncie południowym nadchodzą wiadomości o sukcesie powstańców na obszarach położonych na wschód od Escurialu — Połączenie Escurialu z Madrytem zagrożone

Salamanca. (Tel. wł.) W sobotę powstańcy zajęli miejscowość Abejancar i szereg wzgórz Andaluzji. W ręce powstańców wpadło 15 armat i wielkie zapasy materiału wojennego i karabiny maszynowe.

Paryż. (Tel. wł.) W stolicy hiszpańskiej położenie jest wręcz beznadziejne. Ludność Madrytu pozostaje pod bezwzględnym terrorem komunistów zagranicznych, którzy pod dyktaturą komunisty sowieckiego, Rosenberga, dzierżą w Madrycie prym.

Avila. (PAT). Agencja Havasa donosi: Pod koniec wczorajszego dnia wojska powstańcze zajęły miejscowości Manilla i Villa Francodel Castillo, położone na zachód od miasteczka Majadonda.

Atak ten, któremu przeciwstawiła się międzynarodowa brygada, poparta przez czołgi, przysporzył powstańcom 7 km terenu. Zdobycie tych miejscowości należy uważać za znaczny sukces powstańców, gdyż pozwoli ono na wzięcie pod obstrzał artyleryjski bezpośrednich połączeń między Escurialem a Madrytem. Akcja na odcinku tym trwa, przy udziale wyborowych sił powstańczych, zaopatrzonych w najnowocześniejsze uzbrojenie, a celem jej jest zawładnięcie obszarami, położonymi na wschód od Escurialu, co pociągnie za sobą natychmiastowe wyrównanie północnego frontu madryckiego.

Głód i teror szaleją w Madrycie

Popłoch wśród czerwonych władców hiszpańskich — W stolicy roi się od bandytów — Liczne wypadki mordów — Bataliony zapasowe

Paryż. (Tel. wł.) Liczni uciekinierzy z Madrytu i okolic stwierdzają, że dotychczasowe wieści o pomyślnym przebiegu ofensywy powstańczej na południu wywołały ogólny popłoch wśród czerwonych władców hiszpańskich. Usiłowano zorganizować specjalny batalion alarmowy ze świeżo zmobilizowanych ochotników. Wielkie było jednak rozczarowanie, zgłosiło się aż... 12 ochotników.

Jeden z nich, obecnie również zbiegły, opowiada, że zanim zdołano ich przewieźć na miejsce przeznaczenia, musieli kilkakrotnie przesiadać się, gdyż nie było żadnych regularnych połączeń. Drogą okrężną dostali się do Andaluzji, skąd odtransportowano ich niezwłocznie do Porcuna, nie mówiąc nic o bliskości frontu i rozgrywających się tam walkach. Wszyscy owi ochotnicy natychmiast znaleźli się w pierwszych liniach.

W stolicy roi się od bandytów. Rabunki są stale na porządku dziennym. Wypadki morderstwa mnożą się w zastraszający sposób. Brak żywności, opału, a zwłaszcza tłuszczów coraz bardziej daje się we znaki. W różnych punktach miasta widać olbrzymie ogonki wyczekujących za porcjami żywnościowymi, wydawanymi przez komitet obrony miasta. Kawiarnie i sklepy są stale teroryzowane i łupione przez zbirów czerwonych. Porcje, wydzielane przeważnie tylko uprzywilejowanym są ponadto bardzo skąpe, a inni muszą przymierać głodem. Dochodzi do wypadków, że nawet rodziny walczących po stronie komunistów są pozbawione żywności, co wywołuje rosnące z każdym dniem niezadowolenie i wrzenie.

Po kawiarniach, otwartych pod naciskiem, włóczą się bandy t. zw. „kontrolerów rewolucyjnych", którzy napastują gości, zmuszając ich do wstawania i witania przybyłych podniesioną pięścią.

Jeden z byłych nauczycieli hiszpańskich, któremu również udało się zbiec, stwierdza, że w stolicy utworzono t. zw. batalion zapasowy nauczycieli i profesorów, przy czym wszystkich zmuszono do zaciągnięcia się. Zastępca rektora został wcielony do grupy robót ziemnych, która pracuje bez wytchnienia we dnie i w nocy.

Barcelona. (PAT). Rząd kataloński postanowił z powodu olbrzymich trudności zaopatrywania Barcelony w żywność, przenieść do okolicznych wsi dzieci, pochodzące z Madrytu i innych, objętych wojną obszarów.

Francja ćwiczy czerwonych lotników

Karabiny z Rotterdamu i Amsterdamu dla wojsk rządowych w Barcelonie — Co mówi gen. Franco o udziale Sowietów w wojnie hiszpańskiej — Najlepszy materiał wojenny dostarcza czerwonym Francja

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" donosi, że przez granicę hiszpańsko-francuską przewieziono dla wojsk rządowych w Barcelonie 20 tys. karabinów ‚pochodzących z Rotterdamu i Amsterdamu.

Dziennik donosi w dalszym ciągu, że rządowi lotnicy hiszpańscy, którzy przed paru tygodniami przybyli do Francji na przeszkolenie, ćwiczą się codziennie na lotnisku w Meaux w zrzucaniu bomb.

Lizbona. (PAT) Najpoczytniejszy dziennik lizboński „Diario de notica" zamieszcza wywiad z gen. Franco swego współpracownika Armando Bonaventura.

W wywiadzie tym gen. Franco stwierdza m. in., że materiał wojenny sowiecki rzeczywiście nie przedstawia

żadnej wartości. Wojska generała skonfiskowały cały ładunek statku zdążającego z materiałem wojennym sowieckim do Walencji. Materiał ten został oddany do zbadania warsztatom wojskowym w Sevilli. Cały ładunek został zakwalifikowany jako szmelc i zniszczony. Tak samo w samolotach, jak i w tankach sowieckich motory są pochodzenia zagranicznego, przeważnie amerykańskiego lub angielskiego. Konstrukcji rosyjskiej jest opancerzenie. Względną wartość przedstawiają karabiny maszynowe.

Sowiety dostarczyły minimalną ilość ochotników. Przeważnie są to specjaliści w pewnych działach. Ochotnicy rekrutowani są przeważnie we Francji i Czechosłowacji. Przeważają między nimi Francuzi, po tym idą Czechosłowacy, a następnie Niemcy, Włosi etc. Najlepszy materiał wojenny i w największych ilościach jest dostarczany przez Francję. W szczególności dotyczy to samolotów. Cały ten materiał wojenny zakupiono za wywiezione zapasy złota, zdeponowanego w Banku Hiszpańskim. Zapasy te sięgały przed 18 lipca pokaźnej sumy 2.600 milionów franków złotych.

Churchill w Walencji

Walencja. (PAT) Do Walencji przybył lord Churchill w celu odbycia szeregu konferencyj z członkami rządu hiszpańskiego.

Zatrzymanie sowieckiego statku

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Gibraltaru, że wczoraj wieczorem został w cieśninie Gibraltaru zatrzymany i następnie odtransportowany do Ceuty sowiecki statek „Komiles". Według wiadomości, pochodzący z Teneryfy, statek ten wiózł do Walencji 3.400 ton materiału wojennego.

4000 Włochów wylądowało w Kadyksie

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi, że władze brytyjskie potwierdzają wiadomość o wylądowaniu w dniu 1 bm. w Kadyksie 4 tys. Włochów, przybyłych na transportowcu „Lombardia".

Wykłady na wyższych uczelniach warszawskich rozpoczęte

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś rozpoczęły się wykłady na uczelniach warszawskich: politechnice, Wyższej Szkole Handlowej, Wyższej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Na uniwersytecie wykłady rozpoczną się prawdopodobnie 15 stycznia. Trwają tu nowe zapisy studentów, połączone różnymi formalnościami. Zapisy zostały przerwane 21 listopada, tj. blisko półtora miesiąca temu z powodu konsekwencji blokady uniwersytetu.

Na uczelniach panuje spokój. Na wszystkich wyższych uczelniach przeprowadzana jest ścisła kontrola przybywających na wykłady studentów. (w)

Testament płk. Nullo

Mediolan. (PAT) Przy porządkowaniu archiwum miejskiego w Bergamo odnaleziono własnoręczne testamenty dwuch miejscowych obywateli, którzy w powstaniu 1863 roku oddali swe życie za sprawę polską, a mianowicie Francesco Nullo, poległego w bitwie pod Krzykawką i Luigi Caroli, zmarłego w lochach syberyjskich.

Oba testamenty sporządzone zostały w 1863 r., przed wyjazdem do Polski.

Pożyczka francuska na forum sejmowym

Warszawa. (Tel. wł.). Na wtorek, godzinę 11, zostało zwołane posiedzenie Sejmu dla rozpatrzenia projektu ustawy o pożyczce francuskiej.

W dyskusji zabierze głos minister Beck. Podczas obrad obecny będzie ambasador francuski Noel. Prawdopodobnie obrady przeobrażą się w wielką manifestację przyjaźni polsko-francuskiej.

W poniedziałek po południu senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała projekt pożyczki. Referował senator, pułk. Dąbkowski, poczem przemawiał minister Kwiatkowski. Projekt przyjęto jednomyślnie.

W Senacie rozpray nad pożyczką będą się toczyły prawdopodobnie w czwartek.

Przebieg choroby Ojca św.

Zaburzenia lokalne w organizmie mogą być całkowicie usunięte, ale stan serca nakazuje pewną powściągliwość sądu

Citta del Vaticano. (PAT.) Ogłoszono tu następujący komunikat o stanie zdrowia Papieża.

Po miesiącu klinicznego traktowania choroby można w następujący sposób zreasumować stan zdrowia Papieża.

Zasadnicza przyczyna choroby polega na procesie arterio-sklerozy w całym organizmie, szczególnie ostrym w okolicach serca, co pociągnęło za sobą zaburzenia tętna.

W pierwszych dniach grudnia ub. roku spotęgowanie tych zaburzeń pociągnęło za sobą niedostateczność krążenia krwi, co wymagało położenia się Papieża do łóżka, zwłaszcza, że zauważono niedostateczne warunki krążenia w kończynach. Dzięki spoczynkowi i odpowiedniej opiece, objawy dolegliwości sercowych, jakkolwiek zmienne, uległy pewnemu stopniowemu złagodzeniu. Natomiast zaostrzyły się bolesne objawy w lewej nodze, już dawniej istniejące, a ponadto wystąpiły analogiczne objawy w prawej nodze, związane z zaburzeniami natury naczyniowej i nerwowej.

Można mieć nadzieję, iż zaburzenia lokalne będą mogły stopniowo być złagodzone, a nawet całkowicie usunięte, natomiast stan serca nakazuje pewną powściągliwość sądu, ze względu na ostry charakter procesu arterio-sklerozy i wiek Papieża.

Rzym. (PAT.) Dzienniki piszą, iż w stanie zdrowia Papieża nie zaszły żadne zmiany. Noc spędził Ojciec święty względnie spokojnie.

W chwili rozpoczęcia druku numeru doszły nas wiadomości o dalszych komplikacjach w zdrowiu Ojca św. Pogłosek tych nie zdołaliśmy dotąd sprawdzić.

Rozwiązanie partii socjalistycznej w Gdańsku

Charakterystyczne złożenie życzeń noworocznych czołowych postaci reżimu hitlerowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Według wiadomości otrzymanych z Gdańska, senat zatwierdził zarządzenie prezydenta policji o rozwiązaniu partii socjalistycznej na terenie wolnego miasta.

Partia wniosła zażalenie na to zarządzenie, na co senat odpowiedział, że znaleziona broń w organizacjach socjalistycznych jest wystarczającym dowodem i argumentem do rozwiązania partii.

W kołach gdańskich zwracają uwagę na protokół z uroczystości noworocznych. Mianowicie prezydent senatu i sztab hitlerowski, z Greiserem na czele, złożył życzenia noworoczne gauleiterowi Forsterowi, co wskazuje na jego wyższość ponad wszelkimi instancjami wolnego miasta Gdańska. (w)

Straszna eksplozja 30 skrzyń dynamitu

20 robotników zostało zabitych

Meksyk. — Trzydzieści dużych skrzyń dynamitu wybuchło w Torreon w stanie Duranga w chwili wyładowania.

Jak donosi dziennik „El Universal", wszyscy robotnicy zajęci przy wyładowywaniu skrzyń, ponieśli śmierć. Liczba zabitych wynosi około 20 ludzi.

Materiał wybuchowy miał być użyty do budowy nowej drogi. Przyczyny katastrofy nie zostały dotychczas wyjaśnione.

Łodzią podwodną do bieguna północnego

Zamierza dotrzeć słynny badacz strefy polarnej sir Humbert Wilkins

Londyn. (PAT) Wczoraj wieczorem przybył do Southampton znany podróżnik i badacz strefy polarnej sir Humbert Wilkins, który zamierza w lipcu 1938 r. odbyć podróż w specjalnie w tym celu zbudowanej łodzi podwodnej ze Spitzbergu aż do morza Behringa poprzez Biegun Północny. Ekspedycja, według Wilkinsa, będzie trwała około 2 miesięcy, a koszty jej wyniosą 35.000 funtów szterl. Łódź podwodna jest zbudowana w ten sposób, iż będzie mogła pozostawać pod wodą przez czas dłuższy, w pewnych wypadkach w razie konieczności, okres pogrążenia łodzi będzie mógł trwać do 5 dni.

Jak wiadomo sir Hubert Wilkins odbył pierwszą próbę podróży na biegun północny w łodzi podwodnej w r. 1931. Próba ta zakończyła się wówczas niepowodzeniem.

Włosko-brytyjskie porozumienie w sprawie Morza Śródziemnego

Odpowiednie dokumenty porozumienia już podpisano

Londyn. (Tel. wł.) W dn. 31 grudnia wymieniono dokumenty porozumienia włosko-brytyjskiego w sprawie Morza Śródziemnego. Dokumenty te obejmują trzy ważne noty, stwierdzające wzajemne uszanowanie praw i interesów obu mocarstw na Morzu Śródziemnym.

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano na pytanie rządu brytyjskiego oświadczył, że Włochy żadnej umowy w sprawie zmiany sytuacji na wyspach Balearskich nie zawierały z gen. Franco.

Londyn. (Tel. wł.) Na marginesie śródziemnomorskiego paktu Włoch i W. Brytanii prasa angielska zamieszcza szereg artykułów, witających z uznaniem to porozumienie. Prasa specjalnie podkreśla doniosłość zapewnienia Włoch o nienaruszalności Hiszpanii.

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi z Londynu, że w przeciwieństwie do informacyj niektórych dzienników, urzędowe koła angielskie zapewniają, iż całkowity tekst układu włosko-angielskiego został podany do wiadomości publicznej, a żadne tajne klauzule nie istnieją.

Propozycje Bułgarii

Białogród. (PAT). Prasa zamieszcza wiadomości pochodzące ze źródeł niemieckich, jakoby Bułgaria zamierzała wkrótce zaproponować Rumunii i Grecji zawarcie paktów przyjaźni i nieagresji, podobnie jak z Jugosławią.

Porażka socjalistów

Paryż. (Tel. wł.) W wyborach uzupełniających do izby deputowanych na miejsce zmarłego min. Salengro przeszedł nieznaczną większością głosów prawicowy radykał, b. min. Lamoureux, bijąc przedstawiciela socjalistów, którzy nie dotrzymali umowy i wystawili swego kandydata, chociaż Lamoureux należy do „frontu ludowego".

300 studentów oskarżonych

Warszawa. (Tel. wł.) Sekretariat uniwersytetu warszawskiego posiada już listę osób, które postawiono w stan oskarżenia dyscyplinarnego z powodu listopadowej blokady uniwersytetu.

Lista obejmuje przeszło 300 nazwisk, w tym 70 studentek. Oskarżeni będą przesłuchani przez audytora uniwersyteckiego celem udzielenia wyjaśnień co do blokady. (w)

Procesy sowieckie

Ryga (ATE). Z Moskwy donoszą: W styczniu rozpocznie się w Moskwie kilka wielkich procesów przeciwko zaaresztowanym w listopadzie i grudniu r. ub. obywatelom niemieckim i sowieckim. Są to inżynierowie, majstrowie, urzędnicy i technicy.

Wielu z nich jest żonatych z Rosjankami i przebywając przez wiele lat w Rosji, ulegli zupełnej rusyfikacji.

Wyznanie wiary Streichera

Berlin. (PAT). W pierwszym numerze „Stuermera" na rok 1937 Juliusz Streicher zamieszcza artykuł, w którym oświadcza, że „naród niemiecki zdążył jeszcze znaleźć w porę odpowiedniego lekarza i wybawcę — Adolfa Hitlera". Artykuł kończy się następującym wyznaniem wiary:

„Wierzymy w posłannictwo krwi niemieckiej. Wierzymy, że nie skończy się w mroku pobłogosławiona przez Boga i cudowna droga, którą kroczy naród niemiecki w Trzeciej Rzeszy. Wierzymy w ostateczne zwycięstwo narodu niemieckiego i tym samym w zbawienie całej nieżydowskiej ludzkości".

Kto stoi na czele Rotary-Clubów

Agencja P. A. N. donosi:

Na czele wszystkich działających w Polsce Rotary Clubów stoi zarząd główny, w skład którego wchodzą następujące osoby: poseł Snopczyński, prezes Izb Rzemieślniczych w Polsce, prezes Związku Rzemieślników Chrześcijan i Instytutu Naukowego Rzemieślniczego; dyr. Jakubowski — dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej, b. dyr. Stowarzyszenia Kupców Polskich, działacz harcerski; prof. Bujwid; senator Evert Józef Ludwik, prezes Zboru Ewangelickiego, prezes Komitetu Pomocy Bezrobotnym; inż. Tyszka Kazimierz, minister z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji i członek tymcz. rady miejskiej w Warszawie.

Zając, atakowany przez wrony, schronił się wśród ludzi

Niezwykły wypadek zdarzył się niedawno w pewnej węgierskiej wiosce. Na polu koniczyny pasł się zając. Nagle zaatakowało go stado wron. Nieszczęśliwy zając nie mógł im uciec. Gdy wrony stawały się coraz bardziej natarczywe, zając skierował się ku znajdującym się na polu ludziom, jakby szukając u nich ratunku.

Wrony były tak bezczelne, że ludzie ledwo odpędzili je kamieniami.

Przez czas odpędzania wron zając nieprzytomny od strachu przykucnął u nóg ludzi, nie śmiąc się ruszyć.

Dopiero, kiedy ptaki odpędzono, przyszedł do siebie i uciekł w pole.

Wiadomości

Jak donosi „Das Schwarze Korps", ks. proboszcz Hansche z gminy Gross-Mutz (Kurmark) wystąpił z organizacji narodowo-socjalistycznej (NSV) stwierdzając, że „światopogląd narodowo-socjalistyczny rozwija się w kierunku coraz bardziej antychrześcijańskim i wrogim Chrystusowi".

*

W Berlinie odbył się ślub siostrzenicy premiera Goeringa Gunver Lilian Martins ze Sztokholmu z dr Pawłem Ullmannem, korespondentem dzienników niemieckich w Białogrodzie.

*

Jedna z organizacyj angielskich w Kanadzie rzuciła hasło poczynienia kroków o mianowanie ks. Windsoru gubernatorem Kanady. Gdyby wniosek uzyskał poparcie większej ilości organizacyj, wówczas przesłany będzie do Londynu.

*

Z Moskwy donoszą, że w najbliższym czasie ukaże się komunikat Litwinowa do wszystkich placówek dyplomatycznych sowieckich za granicą, polecający nawiązanie jak najszerszych stosunków towarzyskich z przedstawicielami społeczeństwa miejscowego.

BEZ DACHU, BEZ ODZIEŻY, BEZ JEDZENIA STOJĄ TYSIĄCE LUDZI PRZED ZIMĄ. DAJ CO MOŻESZ!

Co piszą inni?

Zdrowy instynkt narodu zwycięży

„Wieczór Warszawski" w artykule pt. „Polska nie będzie nigdy terenem agentur obcych" pisze m. i.:

„Na tle rozproszkowania ideowego coraz wydatniej zarysowują się dwa istotne kierunki ideowe: jeden opierający się o tradycje narodowe i uwzględniający interesy i potrzeby narodu i państwa jako naczelne wskazania działalności, a drugi hołdujący nowinkom obcym i wysuwający pomysł tzw. „frotu ludowego", będącego niczym innym, jak tylko wykładnikiem wolį i intencji komunistycznych. Ten drugi prąd znajduje bardzo żywe poparcie wśród pewnej części mniejszości narodowych w kraju, która widzi w nim oparcie dla swoich interesów.

„Uświadomienie sobie grożącego niebezpieczeństwa oraz uświadomienie, do czego prowadzi działalność agentur obcych, jest pierwszym warunkiem otrząśnięcia się z marazmu i chaosu. Przykład Hiszpanii jest zbyt drastyczny i zbyt pouczający. Polska, mająca doświadczenie XVIII wieku, nigdy nie dopuści do powtórzenia dawnych błędów i nigdy nie pozwoli, ażeby, jak Hiszpania, stała się terenem zmagań sił obcych, niszczących jej dobrobyt i samodzielność.

„Wierzymy w zdrowy instynkt narodu. Nie zawodził on nigdy, a zwłaszcza w momencie krytycznym. Społeczeństwo samo coraz silniej nabiera przeświadczenia o konieczności położenia kresu panującemu rozproszkowaniu i domaga się od swoich czołowych przedstawicieli, ażeby stworzyli warunki, umożliwiające skuteczne złamanie wpływów i intryg obcych, przy równoczesnym wydobyciu kraju z martwoty i zastoju gospodarczego."

Dzisiaj coraz więcej pism w Polsce odwołuje się i powołuje na zdrowy instynkt narodu. Doszliśmy do takiego punktu, gdzie przychodzi nam liczyć jeszcze tylko na elementarne pokłady narodu. Od nich zależy nasze istnienie, od nich zawisła pomyślność naszych przyszłych losów. Dlatego też problem szerokich warstw naszego narodu wysuwa się ostatnio coraz bardziej na czoło wszystkich zagadnień społeczno-państwowych.

O ułaskawienie Witosa?

Warszawa. (Tel. wł.). Pojawiły się w prasie doniesienia jakoby dawni posłowie ze Stronnictwa Ludowego, którzy następnie przeszli do obozu prorządowego, mieli wystąpić z prośbą do Prezydenta o ułaskawienie więźniów brzeskich, a zwłaszcza Wincentego Witosa.

Na czele tej akcji ma stać dawny poseł Jan Pieniążek, który swego czasu był wiceprezesem Stronnictwa Ludowego, a potem przeszedł do „sanacji". (w)

Odwołanie oszczerstw w „Robotniku"

Piotrków, 3. 1. — W jednym z numerów „Robotnika" warszawskiego ze stroną piotrkowską, ukazała się wzmianka p. t. „Nowoczesny Faraon", kierowana przeciwko ks. Strózikowi, prefektowi publicznej szkoły powszechnej im. Kól. Jadwigi w Piotrkowie.

Zarzucano w tej wzmiance ks. Strózikowi, jakoby odzywał się do uczniów, wykładając lekcję, że z Żydami należy tak postąpić, ja kto uczynili faraonowie, tj. ażeby starych Żydów zapędzić do ciężkich robót, a dzieci żydowskie pozabijać.

Wzmianka w „Robotniku" wyzyskana była nawet w Sejmie przez żydowskiego posła, jako argument do zobrazowania warunków w jakich żyją Żydzi w Polsce.

Słowem, socjalistyczny organ narobił iście żydowskiego wrzasku, z faktu, którego nie było. Już w numerze 353/379 z dnia 29 XII 36 r. ukazało się sprostowanie, w którym „Robotnik" przeczył podanym przez siebie wiadomościom, jako nieprawdziwym.

Okazuje się, że socjaliści wyzyskują nawet wiadomości wyssane z palca, ażeby skarwzićć ks. katolickiego. Żydom-towarzyszom dobrze się wysługują.

Olbrzymi pożar w Rybniku

Straty wynoszą około półtora miliona złotych — 120 robotników straciło pracę



Straż pożarna (6 oddziałów) podczas akcji ratowniczej przy pożarze garbarni w Rybniku.

Rybnik, 4. -. — W niedzielę w godzinach rannych wybuchł w Rybniku wielki pożar, którego łuna widoczna była w obrębie przeszło 15 kilometrów. Pożar objął zabudowania rybnickiej fabryki skór „Salus", należącej do braci Żurków. O fabryce tej w ostatnim czasie kilkakrotnie pisaliśmy na marginesie strajku okupacyjnego, jaki w niej wybuchł na tle nieuwzględnienia żądań robotników.

Wreszcie robotnicy uzyskali uznanie swych pretensyj i strajk przerwano.

Przybyłe na miejsce straże pożarne: miejscowa z Paruszowca, Niedobczyc i kilku innych miejscowości, mimo nadludzkich wysiłków, nie zdołały pożaru ugasić. Spłonęły całe zabudowania fabryczne wraz z maszynami i zapasami surowca. Łączne straty wynoszą około półtora miliona złotych.

Jak dotychczas stwierdzono, pożar wybuchł o godz. 5,05 rano w ekstraktowni wskutek wybuchu, jaki nastąpił w będącym w ruchu motorze. Wkrótce płomienie ogarnęły niemal cały budynek fabryczny.

Garbiarnia „Salus" zatrudniała przeszło 120 pracowników i pracownic, którzy obecnie stracili pracę.

Cały obiekt fabryczny ubezpieczony był od pożaru w towarzystwie asekuracyjnym „Przezorność". Pożar wywołał prawdziwą rozpacz wśród robotników, którzy stracili zatrudnienie.



Zgliszcza garbarni w Rybniku. Z ogromnej fabryki zostały tylko sterczące ściany, grożące każdej chwili zawaleniem.

Kasiarze z wizytą u legionistów

Warszawa. (Tel. wł.) Do lokalu komendy kół pułkowych b. legionistów polskich przy ul. Ludnej zakradli się w nocy na niedzielę kasiarze. Przywitała ich tam jednak uwiadomiona poprzednio policja w pancerzach. Nie zdoławszy zbiec, kasiarze poddali się. Zakutych w kajdany kasiarzy przewieziono do urzędu śledczego.

Żona v. Seeckta — żydówką?

Prasa żydowska, pisząc o śmierci organizatora Reichswehry gen. v. Seeckta, którego pogrzeb odbył się z wielkim ceremoniałem hitlerowskim, twierdzi, że wdowa po zmarłym generale jest Żydówką. Pochodzi ona z żydowskiej rodziny wydawców Gurlitt. Licząc się z wpływową pozycją generała Seeckta, Trzecia Rzesza nie wyciągnęła konsekwencyj z żydowskiego pochodzenia jego małżonki.

Antyżydowskie zajścia

Warka, 4. 1. — W dzień Nowego Roku w godzinach południowych w czasie drobnego incydentu do jakiego doszło między członkiem S. N. p. Giżyckim a jakimś Żydem, zgraja Żydów napadła p. Giżyckiego. Gdyby nie natychmiastowa pomoc znajdujących się opodal Polaków, zajście przybrałoby dla p. G. przykry obrót.

W związku z zajściem pobito poważnie kilku Żydów. P. Giżyckiego przesłuchano na posterunku P. P., gdzie przytrzymano także jakiegoś Żyda, któremu policja odebrała rewolwer.

Zajście sprowokowane zostało przez Żydów.

Zgon wybitnego Amerykanina

Waszyngton. (PAT.) Zmarł tu na udar serca w 76 roku życia Simeon Fess, jedna z najwybitniejszych postaci politycznych obozu republikańskiego. Przez szereg lat poseł do izby niższej, następnie przez 22 lata senator, był on również rektorem Antioch College w Yellow Springs w stanie Ohio. Reprezentował w swym stronnictwie kierunek wybitnie konserwatywny. Był zwolennikiem prohibicji, a uznanie rządu sowietów przez rząd Stanów Zjedn. uważał za katastrofalny błąd polityczno - dziejowy. Zmarły był przez 2 lata prezesem republikańskiego komitetu narodowego, najwyższej poza prezydenturą Stanów godności partyjnej.

Bandyckie wyczyny „frontu ludowego"

T. U. R. tarasuje wejście do kościoła — Napad socjalistów na lokal Katolickiego Stow. Młodzieży — Bestialskie pobicie — Czas skończyć z żydo - komuną!

Częstochowa, 4. 1. — Od pewnego czasu spostrzegamy wzmożoną działalność „frontu ludowego" w Polsce. Socjal-komuna, podżegana przez żydowski kapitał i swych przywódców z Kremla, a zapatrzona w bałwochwalczym zachwycie na wyczyny swych towarzyszy hiszpańskich usiłuje w Polsce, terrorem i bandytyzmem zastraszyć społeczeństwo katolickie i realizować czerwony raj dla siebie i swych żydowskich opiekunów.

Z samych świąt mamy do zanotowania z Częstochowy dwa charakterystyczne wydarzenia, które w sposób dosadny, bez komentarzy malują nam obraz metod „frontu ludowego" i uzasadniają konieczność zdecydowanej walki w obronie zagrożonych ideałów katolickich.

W wigilię Bożego Narodzenia w kościele parafialnym św. Józefa na Rakowie — robotniczej dzielnicy Częstochowy — podczas pasterki grupa mętów społecznych i rzeźimieszków z TURa na czele, uzbrojona w łomy żelazne zatarasowała wejście do kościoła i awanturując się nie wpuszczała wiernych na nabożeństwo.

Bezczelne zachowanie się socjalistów oraz zbierająca się coraz większa grupa wiernych — doprowadziłyby niechybnie do krwawych starć, gdyby nie interwencja księdza, który nawołując do spokoju sprawił, że usunięto bez pobicia awanturujących się, którzy widząc zdecydowaną postawę narodowców-katolików po wyprowadzeniu ich poza obręb terenu kościelnego ratowali się ucieczką.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia o zmroku banda pijanych zwolenników „frontu ludowego" obrzuciła kamieniami lokal katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, w którym znajdowało się kilku członków. Gdy przerażeni tym napadem młodzi chłopcy rzucili się do ucieczki, napastnicy zbrojni w młotki i łomy i inne tępe narzędzia popędzili za nimi i dopadłszy jednego z nich, Mariana Biernata, pobili go nieludzko zadając mu ciężkie obrażenia ciała, stwierdzone przez miejscowego lekarza.

Wśród napastników znajdowali się: Marian Zwłodzki, ul. Łukasińskiego 43, Zdziech Józef Łąki, Marian Marchewka, ul. Perla, J. Wewiór Łąki, Zenon Musialski, Syrokomli 18. Wszyscy przywódcy miejscowego oddziału socjalistycznego TURa.

Fakty powyższe, zaszłe w Częstochowie, z której katolicyzm promieniuje na całą Polskę i Polonię zagraniczną powinny otworzyć oczy całemu społeczeństwu katolickiemu na niebezpieczeństwo socjal - komunizmu, ważącego się atakować kościoły i organizacje katolickie za przykładem sowieckiej Rosji i czerwonej Hiszpanii.

Ani oburzenie, ani dochodzenie policyjne, które jest prowadzone, nie wyczerpią i nie załatwią tej sprawy. Najwyższy czas przerwać niebezpieczną grę komunistów i Żydów!

Trzeba zdecydowanej akcji całego katolickiego społeczeństwa w Obozie Narodowym, trzeba środków i sposobów gorących dla wypalenia rosnącej w Polsce gangreny. R. S.

Zasmarowanie okien żydowskich na Śląsku

Katowice, 4. 1. — W noc Sylwestrową, między godziną 3 a 5 rano, nieznani sprawcy zasmarowali dokładnie wszystkie szyldy i wystawy sklepów żydowskich w Piekarach Śląskich smołą. Nawet nie został oszczędzony sklep „Baty", którego kierownikiem jest Żyd.

Nieustaleni dotąd sprawcy musieli posługiwać się przy tym aparatem rozpylającym, bowiem cała ta akcja odbyła się nader szybko i wszystkie szyldy i wystawy zostały równomiernie pokryte smołą.

Nadmienić należy, że w miejscowości tej od dłuższego już czasu prowadzona jest wytężona kampania antyżydowska. (AJS)

Bezbożnikom wręczono akty oskarżenia

Umorzenie śledztwa przeciw kierownikowi szkoły Karolewskiemu, moralnemu sprawcy napadu na zebranie katolików w „Tivoli"

Grudziądz, 4. 1. — Podprokurator p. Kaczanowski ukończył śledztwo i akty oskarżenia zostały doręczone bojówkarzom ze socjal-komuny.

Na ławie oskarżonych tut. sądu okręgowego zasiądą w najbliższym czasie: 1. bezrobotny biuralista Bern. Grabowski, zam. przy ul. 3 Maja 5, który przebywał w areszcie śledczym od 30 listopada 1936 r. do 4 grudnia 1936 r. 2. Paweł Śmigielski, robotnik z ul. Pułaskiego 17; 3. dwukrotnie karany robotnik Hinz Franciszek z ul. Brackiej 14; 4. karany robotnik Leon Kankowski z ul. Wąskiej 2; 5. robotnik Jan Machalski z ul. Gen. Sowińskiego nr. 2; 6) robotnik Bronisław Mayrowski z ul. Rybackiej 5a oraz 7. strażak straży pożarnej Jan Kotomski z ulicy Zamkowej 3a. Ostatni należał do straży porządkowej i nie ma nic wspólnego ze socjal-komuną. Natomiast reszta oskarżonych to przeważnie członkowie P. P. S. wzgl. Z. Z. Z.

Oskarżeni odpowiadają z art. 217, § 1, lit, a) i c) i § 2 oraz art. 241 k. k.

Na podkreślenie zasługuje fakt umorzenia śledztwa przeciw moralnemu sprawcy napadu, kierownikowi szkoły Karolewskiemu. Stwierdzono bowiem bez jakiejkolwiek wątpliwości, że właśnie Karolewski zwołał bojówkarzy do szkoły przy ul. ks. Budkiewicza na 23 23. 11. 1936 r., gdzie omówiono szczegóły napadu w obecności Karolewskiego.

Nowy Rok w Obozie Narodowym we Lwowie

Życzenia dla prezesa Głąbińskiego i jego odpowiedź

Lwów, 3. 1. — W dniu 1 bm. przyjmował życzenia noworoczne prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego dzielnicy lwowskiej prof. dr Stanisław Głąbiński.

O godzinie 13,30 przybyli do mieszkania prywatnego czcigodnego prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego, zarząd grodzki Stronnictwa z prezesem p. Józefem Romańskim, zarząd powiatowy — powiatu lwowskiego S. N. z prezesem p. Kazimierzem Rychlewskim, delegaci „Pracy Polskiej" z wiceprezesem zarządu okręgowego, p. Jerzym Pańciewiczem, delegatki Narodowej Organizacji Kobiet z przewodniczącą p. Marją Demelówną, delegacja młodzieży akademickiej z prezesem Czytelni Akademickiej p. Rojkiem Czesławem, i cały szereg działaczy narodowych starszego i młodszego pokolenia.

W imieniu przybyłych wygłosił piękne przemówienie ks. kanonik Bolesław Grudzieński, członek zarządu okręgowego S. N., podkreślając wyniki pracy Obozu Narodowego w r. 1936 szczególnie na terenie Małopolski i podnosząc osobiste zasługi prezesa Głąbińskiego, który swą niestrudzoną pracą w dużym stopniu przyczynił się do sukcesu idei narodowej na naszym terenie. Przemówienie swe zakończył ks. kanonik Grudzieński życzeniami ogólnymi dla prezesa, oraz życzeniem by w r. 1937 zatryumfowały zasady katolickie i narodowe w Polsce.

P. prezes Głąbiński podziękował przybyłym, najbliższym swoim współpracownikom za życzenia i za kontynuowanie tradycji. Od roku bowiem 1902, od kiedy prezes Głąbiński kieruje ruchem narodowym w Małopolsce wschodniej, zawsze na Nowy Rok współpracownicy jego składają mu życzenia.

Wyraził między innymi pogląd, że tryumf Obozu Narodowego jest niewątpliwy i bliski, gdyż główną siłą Obozu Narodowego jest jego siła moralna i jedność wszystkich Polaków, bez względu na różnice stanów, w dążeniu do Polski katolickiej i narodowej.

Skromna ta uroczystość noworoczna Stronnictwa Narodowego we Lwowie świadczy o harmonji i jedności starszego i młodego pokolenia w Obozie Narodowym. (rt)

Wysokie Maz. wyrównuje front

Pięciu narodowców w Berezie — Rezultaty pracy organizacyjnej — Sprawa bojkotu gospodarczego Polski

Wysokie Mazowieckie, 4. 1. Po kilku latach pracy Wysokie Mazowieckie jest już znaną miejscowością. Wystarczy nadmienić, że w walce z żydostwem pięciu narodowców było zesłanych do Berezy Kartuskiej w zeszłym roku z naszego powiatu, a obecnie wysłano do miejsca odosobnienie dwu nowych narodowców: adw. Jursza, prezesa powiatowego Str. Nar. i Organińskiego, kierownika obw. Czyżew.

Słyszało się także o Wys. Mazow. ze znanych procesów o zajścia w Kobylinie, Sokołach, Tykocinie, Wyszonkach. Głośny był także proces ks. Kochańskiego z Tykocina, który miesiąc czasu przesiedział przed swą sprawą w więzieniu w Łomży. W rezultacie wszystkiego tego kupiec nasz jak i okoliczne stały się zupełnie narodowe.

Ostatnio odbyło się kilka zebrań antykomunistycznych pod gołym niebem i tak: w Kuleszach Kośc. — ponad 2 000 osób, w Wys. Mazowieckim — ponad 2 000 osób, w Czyżowie — 2 000 osób, w Sokołach — ponad 1 500 osób, poza tym sporo zebrań odbyło się w różnych stronach w lokalach zamkniętych — wszędzie ponad 200 członków.

Ludność tutejsza jest doskonale uświadomiona, w rezultacie czego nastąpił ostry bojkot sklepów żydowskich. Ścisły bojkot trwa już drugi miesiąc. Żydzi mało handlują albo wcale, ale patenty handlowe wykupili na rok 1937, widocznie sądzą, że jest to tylko przejściowy bojkot.

Taki legalny bojkot gospodarczy istnieje w Wys. Mazowieckim, Ciechanowcu, Czyżewie, Sokołach, Tykocinie, Zambrowie. Dużo powstało sklepów polskich. Żydzi z wiosek się już wyprowadzili. Młyny odsprzedają Polakom. Nastąpiła zupełna izolacja Polaków od Żydów. Żydowski stan posiadania kurczy się, polski — z dnia na dzień powiększa się. Zrozumiałe, że to się Żydom nie podoba, starają się „złu" zaradzić. Młodym Str. Narod., że właśnie wykazują sklepy polskie opszałym gospodarzom — Żydzi ubliżają, chcąc sprowokować awanturę.

Ale nikt prowokować się nie daje. Ludność polska wydała walkę ekonomiczną Żydom, walkę bezwzględną.

Pierwszy proces polityczny w 1937 r.

O spowodowanie śmierci komunisty

Warszawa, w styczniu.

Nowy rok zaczyna się znowu dla członków Stronnictwa Narodowego pod znakiem sali sądowej.

Serję procesów politycznych otwiera już w poniedziałek dnia 4 stycznia sprawa o dość symbolicznym znaczeniu. Oskarżeni narodowcy odpowiadają przed sądem okręgowym w Warszawie o spowodowanie śmierci komunisty, który zaczepiał, wracających z wielkiego zjazdu organizacyjnego członków Stronnictwa Narodowego w dniu 15 sierpnia 1936 r. w Radzymina. „W czasie rozmowy — jak czytamy w uzasadnieniu aktu oskarżenia — doszło do sprzeczki na temat kwestji żydowskiej w Polsce."

Akt oskarżenia został wytoczony przeciwko: 1) Benedyktowi Rakowi, oskarżonemu z art. 240 i 241 k. k. oraz 2) Bolesławowi-Pawłowi Chmielewskiemu i 3) Janowi Mośniakowi, oskarżonym z art. 241 k. k., młodym rolnikom z powiatu warszawskiego (wszyscy trzej zaaresztowani od dnia 17 sierpnia 1936 r. przebywają w więzieniu na Pawiaku).

Oskarżeni są o to, że:

I. 15 sierpnia 1936 r. w Strudze, gm. Marki, pow. warszawskiego wraz z innymi nieustalonymi sprawcami wzięli udział w pobiciu Edwarda Szulejewskiego, zadając mu ciosy kamieniami, jeden zaś z nieujawnionych napastników nożem, przyczem w wyniku powyższego pobicia Szulejewski odniósł szereg ran kłutych i obrażeń tłuczonych, czego następstwem była jego śmierć w dniu 23 sierpnia 1936 r.

Ponadto Benedykta Raka o to, że:

II. W tymże czasie i miejscu wraz z nieustalonymi sprawcami wziął udział w pobiciu Franciszka Zielińskiego, zadając mu ciosy laską, przy czym w wyniku powyższego pobicia Zieliński odniósł rany tłuczone głowy, które spowodowały rozstrój zdrowia, trwający krócej niż dni 20.

Na rozprawę zawezwano 10 świadków oskarżenia, w tem czterech policjantów.

Obrona powołała 7 świadków. Obronę oskarżonych członków Str. Narodowego pp. Chmielewskiego i Mośniaka wnoszą adwokaci pp. Konrad Borowski i Aleksandra Stypułkowska z Warszawy.

O przebiegu rozprawy sądowej i wyroku doniesiemy oddzielnie. S.

Wielka wojna — „szczurza" w Kościerzynie

Czy szczury zdychają tylko od trucizny... „sanacyjnej" — Oryginalne zarządzenie władz miejskich

Kościerzyna, 4. 1. — Wielką sensację przeżywa obecnie Kościerzyna w związku z wydanym zarządzeniem przez zarząd miejski z dnia 30. 10. 1936 r. o truciu szczurów.

W myśl tego zarządzenia właściciele nieruchomości zobowiązani byli do wykładania trucizny, którą według tego rozporządzenia nabywać było można we wszystkich aptekach i drogerjach. Szereg właścicieli realności zaopatrzył się w odpowiednią truciznę. Tymczasem w listopadzie 1936 r. wydał zarząd miejski uzupełniające rozporządzenie, mocą którego nakazano wykładać truciznę wyrobu p. Nagórskiego ze Starogardu a w którą zaopatrzona była drogerja p. Sojeckiego, znanego działacza „sanacyjnego".

Ponieważ właściciele realności w przeważającej liczbie nabyli już inną truciznę i ją wyłożyli, zarząd miejski podał tych obywateli do ukarania. Około 180 właścicieli nieruchomości otrzymało podarek gwiazdkowy i noworoczny w postaci mandatów karnych za to, że nie wyłożyli trucizny „Euka 2".

Mandaty karne wywołały oczywiście ogromne wzburzenie, a wzmogło się ono, gdy w tych dniach p. burmistrz zarządził ponowne wykładanie trucizny wyrobu p. Nagórskiego. Sprawa była przedmiotem obrad na zebraniu właścicieli nieruchomości, gdzie uchwalono wysłać delegację do burmistrza p. Kamińskiego. Wynikiem konferencji było cofnięcie drugiego zarządzenia, dotyczącego wykładania trucizny na szczury.

Dziwić się należy, jak burmistrz oraz wiceburmistrz mogą wydawać tak niedorzeczne zarządzenia i to wszystko ma się dziać kosztem obywateli. Niektórzy mówią, że część zysków ze sprzedaży „Euka2" przeznaczona być miała na różne organizacje „sanacyjne".

Drugi tor

Gdynia. (Tel. wł.) Na odcinku Maksymilianowo — Ossowo na Kaszubach rozpoczęcie się na wiosnę budowa drugiego toru magistrali węglowej Śląsk — Gdynia, dzięki czemu zdolność przeładunkowa portu wzrośnie z 750 tys. do miljona ton miesięcznie. Budowa trwać będzie prawdopodobnie około roku.

Sytuacja w górnictwie na Śląsku

Katowice, 4. 1. — Z dn. 1 stycznia wygasły postanowienia umowy zbiorowej w górnictwie w tzw. idealnej części taryfy odnośnie czasu pracy, która została wypowiedziana przez organizacje zawodowe na Śląsku. Sprawa ta miała zostać załatwiona w drodze dekretu rządowego i pełnomocnictwa w tym przedmiocie miały być uchwalone na obecnej sesji Sejmu i Senatu w Warszawie.

Narazie w górnictwie stosowane są postanowienia dotychczasowej umowy, jednakże związki zawodowe nie mając żadnej wiadomości o losach projektu skrócenia czasu pracy w drodze ustawowej, postanowiły przypomnieć ten postulat w drodze pośredniej przez tzw. akcję w terenie i na styczeń zwołane są liczne zebrania i konferencje w tej sprawie. Jedną z pierwszych jest konferencja okręgowa Centralnego Związku Górników, zwołana w tej sprawie na niedzielę, 3 bm., do Rybnika. (AJS)

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 4 stycznia 1936 r.

Belgja 88.95. Berlin 212,36. Holandja 289.60 Kopenhaga 115.90. Londyn 25.97. Nowy Jork (czek) 5.28½. Nowy Jork (kabel) 5.28¾. Paryż 24.60. Praga 18.59 Sztokholm 133.75. Szwajcarja 121.60. Oslo 130,45. Helsinki 11.49. Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 4. 1. 1937 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań. ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie stałe)	21,25— 21,50
Pszenica (Usposobienie stalsze) .	25,25— 25,50
Jęczmień browarowy	23.50— 25,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	20.00— 20.25
Jęczmień 667—676 g/l.	21,00— 21,25
Jęczmień 700—715 g/l.	22,25— 23,00
Usposobienie spokojne.	
Owies	16.00— 16,50
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w. . .	31,00— 31,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w. . . .	30,50— 30.75
żytnia gat. I 0-65% wł. w. . . .	28,75— 29,25
żytnia gat. II 50-65% wł. w. . .	21,50— 22,00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w. . .	19,75— 20,25
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	41,40— 42,50
pszenna gat. IA 0-45% wł. w. .	40.50— 41,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w. .	39,00— 39,50
pszenna gat. IC 0-60% wł. w. . .	38,50— 39.00
pszenna gat. ID 0-65% wł. w. . .	37,50— 38,00
pszenna gat IIA 20-55% wł. w. .	36,50— 37,00
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w. .	35,75— 36,25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w. .	32,75— 33.75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w. .	28,75— 29.75
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w. .	22,25— 23,25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w. .	19,25— 20,25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	14,00— 14,50
Otręby pszenne grube stand. . .	14,25— 14,75
Otręby pszenne średnie stand. . .	13.25— 14,00
Otręby jęczmienne	14.25— 15,50
Rzepak zimowy	46,00— 47.00
Siemię lniane	42.50— 45,50
Gorczyca	30 00— 33.00
Groch Wiktoria	20.00— 24,00
Groch Folgera	22.00— 24.00
Mak niebieski	62,00— 66,00
Koniczyna czerwona surowa . .	80,00—100,00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst. .	110,00—120,00
Koniczyna biała	80,00—115.00
Ziemniaki fabryczne za kilo % .	21½
Makuch lniany w taflach . . .	21.00— 21,25
Makuch rzepak. w taflach . . .	16.75— 17,00
Makuch słon. w taflach 42—43% .	22,50— 23,50
Słoma pszenna luzem	2.20— 2.45
„ pszenna prasowana . . .	2,70— 2.95
„ żytnia luzem	2,30— 2.55
„ żytnia prasowana	3,05— 3.30
„ owsiana luzem	2,55— 2.80
„ owsiana prasowana . . .	3,05— 3,30
„ jęczmienna luzem	2.20— 2.45
„ jęczmienna prasowana . .	2.70— 2.95
Siano zwykłe luzem . .	4.40— 4.96
„ zwykłe prasowane . . .	5,05— 5.55
„ nadnoteckie luzem	5.30— 5,80
„ nadnoteckie prasowane .	6,30— 6,80

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1900,4 tonn, w tem żyta 714 tonn, pszenicy 200 tonn, jęczmienia 390 tonn, owsa 30 tonn.

Laureat Poznania

Rzadko się zdarza w naszej obecnej praktyce „uwawrzyniania" i nagradzania pisarzy szczęśliwy przypadek (bo te sprawy dziś niestety od przypadku zależą), że nagrodę otrzyma pisarz istotnie wartościowy. Właśnie oto w Poznaniu zdarzył się taki podwójnie szczęśliwy przypadek. Nagrodę miasta otrzymał pisarz istotnie znakomity, a w dodatku nie beletrysta, lecz podróżnik i przyrodnik. Zwykliśmy za literaturę uważać tylko tzw. literaturę piękną, często zapominając, że i publicystyczne, podróżnicze czy naukowe rzeczy mogą być pisane w piękny sposób literacki. Przyznanie nagrody literackiej pisarzowi-podróżnikowi daje chlubny dowód skali polskiej sztuki słowa i zachęci pisarzy niebeletrystyków do dbałości o literacką szatę dzieł. Poznań ma dobrą tradycję w przyznawaniu nagród nie tylko literatom: wszak tu R. Dmowski otrzymał literacką palmę za dzieła treści politycznej.

Arkady Fiedler, ostatni laureat poznański, jest ideałem pisarza-podróżnika. Pisarz tego typu zwyciężony dziś został przez pisarza-reportażystę. Reportażysta, typ nagół nastrojony społecznikowsko, usiłuje podać czytelnikowi jak najwięcej swoich wrażeń i przedstawić jak największą masę materiału. Fiedlera do tego rodzaju pisarzy zaliczyć nie można. W swoich opisach jest on daleki od chęci przytłoczenia czytelnika ogromem materiału, olśnienia kalejdoskopem wrażeń, daleki od nerwowego chwytania stąd i zowąd różnorodnych obrazów. Fiedler, opisując egzotyczną puszczę dziewiczą, umie dokonać wyboru materiału, unika chęci narzucania swoich prywatnych wrażeń, umie powstrzymać wylew dalszoplanowych spostrzeżeń i przeżyć. Pisząc o „zwierzętach z lasu dziewiczego", nie opisuje ani wyjazdu z Poznania, ani Gdyni, ani Atlantyku, ani nawet Rio de Janeiro czy Kurytyby. Mimo to w jego krótciutkich, misternych obrazkach jest olbrzymia skala odczuć i opisów. Wplecione w treść nieznacznie, bez niepotrzebnych akcesoriów, dają nam dobre wyobrażenie o wirze wielkich światowych wpływów nad Amazonką, o wojnie i historii, o życiu ludzi podzwrotnikowych, o polityce, o duszy narodów itd. Opisy Fiedlera, są to symboliczne obrazki. Opowieść krótka służy mu do opisu duszy Anglika i potęgi Brytanii, jeden rys charakteru zwierzęcia do przedstawienia całej jego „duszy". Opisy Fiedlera mają tyle wdzięku i prawdziwości z dwóch głównie przyczyn. Kocha on przedmioty swych opowieści. Ileż żarliwego uroku jest w opisie orchidej, których przepych królewski i kwiatowa historia związana jest z historią i życiem świata! Więcej: Arkady Fiedler ma cudownie kochające serce. W czasie polowań w brazylijskiej puszczy, myśliwy czuje, że mu „zabrakło pokarmu dla serca, które nie miało się gdzie przyczepić". Dla życia i przyrody ma Fiedler gorące nabożeństwo, pokorę i wiarę w tajemny atawizm. Zwierzęta traktuje jak ludzi, w ich oczach i czynach kąpie duszę ludzką. Jest nie wrogiem zwierząt i życia puszczy, nie zimnym obserwatorem, ale przyjacielem. Jest więc Fiedler „człowiekiem z sercem nawet i w puszczy". I w życiu bohaterskim, tragicznym, rozpaczliwym, radosnym i oszalałym puszczy słyszy bicie choćby najmniejszego serca ptasiego. Nie dziw, że słyszy i serce człowiecze. Nie jest to zwykły liryzm reportażystów, Fiedler tylko przedstawia fakty, nie mówi nic o nich.

A jednak bardziej wstrząsających tragedyj, jak indianina, któremu nie sprzedano maczety lub Europejczyka-wygnańca, któremu zły Niemiec nie dał tanio chininy na malarię, takich tragedyj nie ma w literaturze reportażowej. Nie ma w niej i tylu łez, co jest w milczącej krzywdzie dziewczyny indiańskiej i małpki makakimia, tylu radości z przygody z mrówkojadem, który odmienił serca ludzkie. A córeczka autora Basia stała się przez serce ojca bohaterką legendy puszczańskiej. „Dziwnie się czasem składa, że człowiek musi się zbliżyć do zwierząt, by przebrnąć łatwiej jakąś przestrzeń swej drogi".

Łatwiej przebrniemy część swej drogi, gdy przeczytamy książki: „Zwierzęta z lasu dziewiczego", „Ryby śpiewają w Ukajali" i „Kanada pachnąca żywicą". Przynoszą one zaszczyt polskiej literaturze.

JAN BIELATOWICZ



Jak już donosiliśmy, republikę środkowo-amerykańską San Salvador nawiedziło trzęsienie ziemi, które zniszczyło niemal doszczętnie miasto San Vincente. Na zdjęciu widzimy jedną ze zniszczonych ulic miasta.

Obrabowali magazyn i zamordowali towarzysza

Zuchwały napad rabunkowy w Nowym Jorku i jego skutki

Nowy Jork. (ATE). Ośmiu bandytów, uzbrojonych w rewolwery automatyczne, wtargnęło w sobotę wieczorem do wielkiego nowojorskiego magazynu odzieży męskiej i sterroryzowawszy znajdujące się tam 145 osób, zabrało z kasy całą gotówkę w ogólnej sumie 22.000 dolarów, oraz kosztowności wartości 7.000 dolarów. Bandyci zbiegli niepoznani. Policja jest na ich tropie.

W godzinę po tym śmiałym napadzie znaleziono w jednym z domów śródmieścia zwłoki 29-letniego mężczyzny nazwiskiem Fred Kindley. W kieszeniach zabitego była część kosztowności, pochodząca z kradzieży w magazynie konfekcji, z czego wnioskować można, że Kindley należał do bandy i został prawdopodobnie zamordowany przez kompanów w czasie zatargu o podział łupu.

Nowa afera we Francji

Adwokat zdefraudował 4 miliony franków

Pieniądze klientów poszły na akcję „frontu ludowego" w Hiszpanii

Paryż (ATE). W Beauvais aresztowano miejscowego notariusza, b. sędziego pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy swych klientów na ogólną sumę 4 milionów franków.

Aresztowany był podczas ostatnich wyborów kandydatem na posła. Według pewnych pogłosek zdefraudowane sumy miały być częściowo wpłacone na akcję „frontu ludowego" w Hiszpanii.

Śledztwo w tej sprawie zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje podobno szereg poważnych osobistości z kół sądownictwa francuskiego.

300 łodzi rybackich zablokowanych przez lody

Zagrożeni rybacy są zaopatrywani w żywność przez samoloty

Astrachan. (PAT.) Na morzu Kaspijskim w ciągu ostatnich dni grudnia panował gwałtowny huragan. Temperatura znacznie się obniżyła. Około 300 łodzi rybackich znajduje się w bardzo trudnej sytuacji w pobliżu wyspy Czeczeń.

Na pomoc im podążyło kilka parowców i łamacz lodów. Samoloty ustaliły miejsce, w którym łodzie rybackie zostały zablokowane przez lody, grożące im zniszczeniem.

Rybacy są zaopatrywani w żywność przez samoloty.

Alarm prasy niemieckiej

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa niemiecka podnosi alarm, że rozparcelowana na Górnym Śląsku ziemia przechodzi w ręce polskie. Mianowicie rozparcelowano 9800 ha ziemi, wartości około 22 milionów złotych. Z tego pięć tysięcy hektarów poszło na zwiększenie gospodarstw karłowatych, a reszta na organizowanie nowych gospodarstw. Prasa podkreśla, że ziemia przechodzi wyłącznie w ręce polskie.

70-letni żyd wypadł z lux-torpedy

Częstochowa. (PAT) Jadący z Warszawy w stronę Katowic pociągiem lux-torpedą pasażer Majer Wandrowicz w wieku około 70 lat, chcąc wejść do toalety, przez pomyłkę otworzył drzwi wagonu i wypadł na tor kolejowy.

Po przybyciu pociągu do Częstochowy spostrzeżono nieobecność pasażera i niezwłocznie na poszukiwanie zaginionego wysłano parowóz, który odnalazł go na odcinku między Rudnikami a Kłomnicami. Wandrowicz doznał stosunkowo niezbyt groźnych obrażeń i przewieziony został do szpitala w Częstochowie.

Nowe pismo chłopskie

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych mówią, że niebawem ma w Warszawie wychodzić nowy dziennik p. n. „Chłopskie życie polityczne". Organizują nowe to pismo czynniki o poglądach chłopsko-radykalnych. (w)

P. Rajchmann w min. spraw wojskowych?

Warszawa. (Tel. wł.) Rozmaite objawy potwierdzają pogłoski, że były minister przemysłu i handlu Floyar Rajchmann obejmie stanowisko w ministerium spraw wojskowych.

Będzie on mianowicie kierował biurem informacyjno-ekonomicznym w tymże ministerium. Będzie to stanowisko o charakterze doradczym, oświetlającym zagadnienia życia gospodarczego na tle potrzeb wojskowych.

W krzywem zwierciadełku

Suche cyfry

(—) Mało kiedy zrobiły na piszącym te słowa wrażenie tak silne suche cyfry, jak ostatnie zestawienie handlu produktami rolnymi między Polską a Gdańskiem. Dają oni jaskrawe potwierdzenie wnioskom, znanym ogólnie: Gdańsk wyłącza się z gospodarczego organizmu Polski.

Po rok 1930 wywóz polskich produktów rolnych do Gdańska miał wartość ponad 120 milionów guldenów gdańskich. Dawało to według ówczesnych kursów guldena i złotego ponad 200 milionów zł rocznie dla naszego rolnictwa. Po r. 1930 eksport produktów rolnych z Polski do Gdańska gwałtownie się kurczy. W r. 1934 wynosi 70 milionów zł, w r. 1935 już tylko 20 milionów zł, za r. 1936 cyfry nie są jeszcze ostatecznie zliczone — spadną one poniżej 20 milionów zł. W ciągu 6 lat spadł nasz eksport rolny do Gdańska do 10 pct. W takim stosunku nie zlikwidowało naszego eksportu żadne inne państwo. Żadne! Tylko Gdańsk — żyjący nieźle dzięki Polsce.

W tych to 6 latach Polska robiła wszystko, aby zapewnić portowi w Gdańsku wzmożone przeładunki. Znane są ogólnie umowy, podpisane w sierpniu i wrześniu 1933 r. przez premiera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego, a obowiązujące dotąd. Port w Gdańsku zyskał od 1 do 2 milionów ton rocznie na przeładunkach towaru polskiego. Także i rok 1936 wykazuje o blisko 200 tysięcy ton podwyżkę przeładunków towaru polskiego w porcie gdańskim w stosunku do r. 1935.

Polska wypłaca 7 pct ze swoich wpływów celnych senatowi Gdańska, choć procent ludności Gdańska w stosunku do Polski nie przekracza 1,2 pct.

Polska w miesięcznych kontyngentach wywozu swojego do Niemiec przyznaje Gdańskowi udział, wynoszący od 10 do 15 pct.

Polska w umowach periodycznych z Gdańskiem przyznaje mu kontyngenty na przywóz towarów zagranicznych, głównie kolonialnych, i różnych surowców, głównie egzotycznych, wynoszące często do 40 pct. Gdańsk nie może oczywiście sam kontyngentów tych skonsumować. Handluje nimi na obszarze całej Polski, ciągnące z tego procederu bardzo poważne zyski.

Nie wyliczamy tu osobno ogólnie znanych faktów: Polska pokrywa połowę deficytu Rady Portu, reguluje ujście Wisły, dostosowuje stawki gdyńskie do poziomu gdańskich itd.

W zamian za to wszystko Gdańsk bojkotuje gospodarczo Polskę i głosi hasło: „Zurück zum Reich!".

A my — po staremu żywimy Gdańsk. I żywimy go — hojnie.

Pasażer wyskoczył z samolotu

Bruksela. (PAT.) Z samolotu, utrzymującego komunikację między Kolonią a Brukselą, wyskoczył dziś niewiadomej narodowości pasażer. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, iż uczynił to w zamiarze samobójstwa.

Ułaskawienie

Londyn (Tel. wł.) Według doniesień z Nankinu skazał sąd wojskowy gen. Czang-Sue-Liang na 10 lat więzienia. Rząd ułaskawił skazanego.

Nankin. (PAT.) Czang - Sue-Liang został ułaskawiony przez radę stanu. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, czy powróci na stanowisko dowódcy wojska w Sian-Fu.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: M. P. z podziękowaniem za doznane łaski w ub. roku, prosząc gorąco o dalszą pomoc w bież. roku 2,—, Maćkowiak z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze, 5,—, razem 7,— zł.

Na Przytulisko dla niemowląt: Mec. J. Wyszomirscy, Senatorska 10, zamiast powinszowań noworocznych 5,—, M. Janowska-Kopczyńska, 27 Grudnia 20, zamiast powinszowań noworocznych 3,—, razem 8,— zł.

Na Tow. Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich: Ku uczczeniu pamięci najdroższej matki śp. Wandy z Ziołeckich Koehlerowej w dziesiątą rocznicę śmierci — dzieci 25,— razem 25,— złotych.

Na Fundusz Obrony Morskiej: Helena Kozłowska zamiast kwiatów na trumnę śp. redaktora Jana Marwega 6,— zł, razem 6,— zł.

Na eskadrę

Michał Szymkowiak, Buczek Wielki, powiat kępiński, zebrane na zabawie w dniu 26 grudnia 1936 35.—

Piotr Ruhlich, Gościec, powiat gnieźnieński 3.30

Pusty wagon udawał... króla

Imponująca podróż pewnego transportu dla kolejki na Kasprowy — Telefony, listy, depesze, nakazy, protekcje, zarządzenia i... trzydzieści kubicznych metrów świeżego powietrza — Ale ryby nadeszły...

Zakopane, 3 stycznia

Przywilejem odbywania podróży po swoim kraju bez żadnej zwłoki i bez przeszkód cieszy się zapewne tylko monarcha, lub prezydent, jako najwyższy przedstawiciel państwa. W chwili jego przejazdu na obranej linii tor kolejowy musi być wolny, a wszelkie inne pociągi i transporty ustępują mu pierwszeństwa.

Bywają jednakże takie protekcje, które torują wolną drogę nie tylko królewskim pociągom, ale także zwykłym transportom, o ile ich szybkie dowiezienie poszczególnym wpływowym osobistościom specjalnie leży na sercu.

Takim transportem w najgorętszych dla ruchu kolejowego dniach przedświątecznych były dwie wielkie szyby wystawowe grubości 8 mm, a powierzchni 2,60×3,70 m każda, o łącznej wartości 3.500 złotych.

Sprowadzono je z Belgii. (U nas, jak wiadomo, szyb takich się nie produkuje.) Przeznaczone zaś były dla Biura Propagandy Turystyki w Zakopanem, czyli wyraźniej określając dla Biura Propagandy Kolejki na Kasprowy, gdyż temu głównie celowi służy zakopiańska filia tej instytucji, będącej uprzywilejowanym dziecięciem ministerstwa komunikacji.

Owo Biuro Propagandy Turystyki urządziło sobie w naszym uzdrowisku luksusowy lokal przy ul. Kościuszki, zdobywając go szczególnymi zabiegami. Ponieważ nie było w pryncypalnej dzielnicy odpowiedniego pomieszczenia, a Związek Górali, stawiający sobie własny gmach, nie miał na wykończenie go odpowiednich funduszów, przeto wyżej wymienione przedsiębiorstwo kolejowe ofiarowało temu Związkowi pożyczkę w zamian za odstąpienie mu parterowego lokalu frontowego na okres lat dziesięciu. Tak więc funduszami ministerstwa komunikacji udało się i wilka z Kasprowej puszczy nasycić i ocalić góralską owcę. Budowa gmachu szła w forsownym tempie, byle tylko w myśl umowy wykończyć lokal przed nadchodzącym zimowym sezonem. To też budynek i pomieszczenie było gotowe przed świętami Bożego Narodzenia. Tylko dwuch szyb wystawowych brakowało! A wskutek ich braku i wewnętrznych urządzeń. Ale zamówione w porę w miejscowej firmie zakopiańskiej miały być na te święta wstawione, tak aby w dniach największego ruchu turystycznego Biuro Prop. T. mogło się już światu zaprezentować w nowych ramach.

Jednakże w ziszczeniu tych planów zaszły nieprzewidziane utrudnienia. Wybuchłe w Belgii strajki związków pracowniczych spowodowały opóźnienie nadejścia szyb do Polski. A święta się zbliżały. Powstał gwałt i nacisk ze strony organizatorów biura na firmę szklarską, odpowiedzialną za dostawę. Okazało się, że szyby już do granicy nadeszły; chodziło tylko o ekspresowe dostawienie ich do Zakopanego. Może jeszcze zdążą przed świętami?

Od czegóż kolejka na Kasprowy ma wpływowych protektorów? Od czegóż jest oczkiem w głowie jednego z wiceministrów kolei? Dalej więc poruszyć wszystkie sprężyny! Gdzie są te szyby, czy je już oclono, czy przeładowano przeznaczone dla Zakopanego z nadeszłych 12 sztuk i do którego wagonu, pod jakim numerem? W ruch puszczono telefony, listy, depesze. Kursują rozporządzenia, płyną nakazy utorowania jak najszybszej wolnej drogi przed wszelkimi innymi transportami na polskich liniach kolejowych dla oznaczonego wskazanym numerem wagonu.

Tak więc transport szyb dla Biura Propagandy Turystyki miał zapewnioną iście królewską podróż drogą uprzywilejowaną, bez zastrzeżeń.

Z wielkim też nabożeństwem członkowie personelu propago-turysto-kolejkolinowego wyruszyli w dniu oznaczonym na stację kolei zakopiańskiej, aby odebrać cenny bagaż, jadący z respektem oddzielnym wagonem. Z czułością iście macierzyńską rozsuwano dźwierza towarówki i już wyciągano ręce, by ująć przejrzyste wielkie tafle, za pomocą których tysiące oczu zakopiańskich przechodniów miały podziwiać frekwencję nabywców biletów na kolejkę linową.

Lecz jakież było ich zdumienie, gdy stwierdzili, że wagon ten... jest pusty! Trzydzieści metrów kubicznych świeżego powietrza z takim nakładem starań przytransportowano we wzmożonym tempie od granicy polsko-niemieckiej ku Tatrom, jako gwiazdkowy dar dla kolejkarzy!

Nosy na kwintę, zdumienie, oburzenie... Znowu gwałt sprawozdań, telefonów, listów, depesz. Nic to już nie pomogło! Propaganda turystyki napowietrznej w Tatrach zimowych nie mogła się odbywać na wolnym zimowym powietrzu tatrzańskim w nieoszklonym lokalu. Trzeba było poprzestać na starym pomieszczeniu, w którego wystawie okiennej reklamowy wagonik kursuje tam i zpowrotem... na odwrót, niż w rzeczywistości, tj. zjeżdża z wyżyn zakopiańskiego nieba na sam dół, pod stopy dumnych szczytów.

Ale nie niepokójmy się tym. Z owej pomyłki w komunikacji nie wynikła na wystawie sklepowej żadna katastrofa. Także i pomyłka w załadowywaniu szyb, której nie zdołały zapobiec przemożne protekcje, na szczęście nie należała do tych przeoczeń w kolejnictwie, które pociągają za sobą trupy i rannych. Szyby też nadeszły w końcu nieuszkodzone, tylko że... po świętach.

J. ROGUSKA-CYBULSKA

Budowa „domu zdrowia" emerytów w Muszynie

Ta wzniosła myśl ma być szybko zrealizowana

Krynica, 4. 1. — Z inicjatywy okręgowego związku emerytów w Poznaniu, powstać ma w Muszynie-zdroju koło Krynicy, pierwszy dom zdrowia emerytów wszystkich kategoryj.

Ta wzniosła myśl da się szybko zrealizować, skoro znajdzie się odpowiednia ilość osób chętnych do poparcia tak wielkiego dzieła.

Dom emerytów, wybudowany będzie na wspaniałych terenach rządowych tuż pod lasem. Tereny te, odstąpione będą emerytom na ten cel, na bardzo dogodnych warunkach i po niskiej cenie. Emeryci, chcący korzystać z pobytu w tym domu po znacznie niższej cenie, winni już teraz przystępować jako członkowie z udziałami po sto złotych w gotówce, lub za złożeniem posiadanych obligacyj pożyczek państwowych tej samej wartości. Przezorni zabezpieczą sobie tani pobyt z wszelkimi wygodami, przyjemnościami i racjonalną kuracją.

Wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udziela: Okręgowy Związek emerytów w Poznaniu, ul. Spokojna 11, lub redakcja czasopisma „Emeryt" Poznań, ul. Matejki 61. (Sł.)

Pożar w Sylwestra

Maków Podhalański. 4. 1. — Podczas zabawy sylwestrowej, urządzonej przez Związek Strzelecki i Zw. Rezerwistów w Makowie Podhalańskim, wybuchł o g. 2,30 pożar, spowodowany nadmiernym ogrzaniem pieca w sali Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół". Zapaliła się ściana.

Wśród uczestników wesołej zabawy powstała panika. Odważniejsi rzucili się do gaszenia pożaru, zwłaszcza, że byli na zabawie i Strażacy z O. S. P. w Makowie. Na tym wszystkim najlepiej skorzystali różni sprycfarze, którzy skradli małą beczkę piwa i dwa litry wódki.

Tak to bawiono się w Sylwestra, w Makowie; było wesoło i głośno! Bawili się także i ci, którzy otrzymali z Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych, jakieś pomoce na niedolę!

Pożar szczęśliwie ugaszono. (Bah)

Pobili lekarza śpieszącego chorej z pomocą

Katowice, 4. 1. — W Rudzie miało miejsce niezwykłe zajście, którego ofiarą padł lekarz, dr. Dudzik, śpieszący do chorego. Dr. Dudzik został wezwany do chorej żony przez Antoniego Obsiadłego z Rudy Śl. W drodze do chorej dr. Dudzik został ciężko pobity przez syna Obsiadłego, Ignacego, i jego towarzysza Jana Urbańczyka z Rudy Śl. Lekarzowi wybito dwa zęby w górnej szczęce i poraniono usta i jamę ustną.

Rzekomą przyczyną pobicia miała być obraza Obsiadłego, któremu lekarz miał zwrócić uwagę, że jest nietrzeźwy. Dr. Dudzik jest lekarzem Spółki Brackiej i dlatego został wezwany do chorej Obsiadłowej, której mąż jest inwalidą górniczym i członkiem Spółki Brackiej.

Przeprowadzone przez policję wstępne dochodzenia wykazały, że Ignacy Obsiadły i Urbańczyk dopuścili się czynnej napaści na lekarza i zadali mu ciężkie uszkodzenie ciała. Skutkiem pobicia dr. Dudzik silnie krwawiąc nie mógł udzielić chorej pierwszej pomocy i sam musiał się udać pod ochronę policji.

Chleb dla Polaków

W Wysokiem Mazowieckiem brak sklepów z żelazem, artykułami zegarmistrzowskimi, rowerami, radiami i t. p., naczyniami kuchennymi, obuwiem, gotowymi ubraniami, tapetami. Niema kamasznika, blacharza, zegarmistrza, czapnika, szklarza. Brak garbarni, czyżarni (gremplarni), farbiarni tkanin, magli, hurtu piwa, fabryki wody sodowej. Niema polskiego adwokata, obrońcy sądowego, aptekarza, malarza pokojowego.

Uświadomienie narodowe dobre.

Można się osiedlić w następujących miasteczkach powiatu: w Wysokim Mazowieckim, Czyżewie, Ciechanowcu, Tykocinie, Sokołach.

Informacyj udziela sekretariat powiat. Str. Narodowego w Wys. Mazowieckim, ul. Pułaskiego 30, za załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź. Pożądani są kupcy z Wielkopolski.

„My, komuniści oddaliśmy nasze głosy na PPS..."

Sensacyjny proces rzucający światło na kulisy sojuszu żydo - komuny z socjalistami Wywiadowca policji w roli komunisty — Przebieg rozprawy sądowej

Łódź, 5. 1. — Wczoraj w sądzie okręgowym w Łodzi toczył się proces, który w jaskrawy sposób oświetlił kulisy sojuszu żydo-komuny z Polską Partją Socjalistyczną (PPS).

Ławę oskarżonych zajęło siedmiu członków komitetu okręgowego Kom. Partii i Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (Mopr), a mianowicie: 25-letnia Chaja Zand, występująca pod pseudonimem „Henryka", 33-letnia Anna Anisfeld, żydowska nauczycielka szkoły powszechnej, 22-letnia Szyfra Szylska, 24-letni Fajwisz Flam, 31-letni Izaak Jakub Markus, wszyscy Żydzi oraz dwuch Polaków 30-letni Józef Dąbrowski oraz 60-letni Wawrzyniec Pawlak.

Wszyscy, za wyjątkiem ostatniego Pawlaka, poprzednio byli karani więzieniem za komunizm tudzież znani są jako wybitniejsi przywódcy komuny w Łodzi. Sprawa przedstawia się niezmiernie ciekawie, zarówno z uwagi na przebieg obserwacji jak i działalność międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjonistom.

We wrześniu 1936 r. na skutek otrzymanych wiadomości, delegowany został wywiadowca Tadeusz Krasnodębski dla przeprowadzenia obserwacyj. Krasnodębski miał informacje, że Szylska pełni rolę łącznika między kierowniczką okręgową „Henryką", której nazwisko i adres nie były wtedy znane, zgłosił się więc do Szylskiej i oświadczył, że wypuszczony został z więzienia w Sieradzu. Po odbyciu kary ma zlecenie od przebywającej tam komunistki Mansfeldowej, skazanej na 4 lata więzienia, do towarzyszki „Henryki". Przez dwa dni nie mógł zetknąć się z „Henryką", którą była Chaja Zand.

Trzy dni po wyborach do rady miejskiej w Łodzi, 30 września 1936 r., Szylska przez swoją siostrę skierowała Krasnodębskiego na masówkę do dzielnicy PPS przy ul. Suwalskiej, gdzie „Henryka" Zandówna przemawiała. W drodze spotkali jednak Fajwisza Flama, który zamieszkiwał z Zandówną przy ul. Nowoczarzewskiej nr. 4 i był jej najbliższym współpracownikiem. Flam wręczył Krasnodębskiemu kartkę od Zandówny, w której pisała:

— Drogi Nieznajomy! Oddawca niniejszego przyjmie wszelkie zlecenia od towarzyszki Mansfeld

podpis: Henryka.

Flam poprowadził Krasnodębskiego na spotkanie z członkami komitetu okręgowego MOPR. W drodze wyjaśnił, że „my komuniści oddaliśmy nasze głosy na PPS i w ten sposób zwyciężyli oni w wyborach, ale teraz musimy pilnować, by z tego zwycięstwa odnieść korzyści i nie dać się odsunąć od pracy." Flam wyjaśnił, że wszelkie wiece i masówki komunistyczne obecnie odbywają się oficjalnie pod szyldem PPS, a mówcy z ramienia PPS swobodnie przy agitacji publicznej nie potrzebują się narażać na schwytanie przy organizowaniu tajnych masówek ulicznych.

2 października 1936 r. Flam, zgodnie z umową, spotkał na ul. Nowozarzewskiej Krasnodębskiego z Markusem i Dąbrowskim, przedstawicielami okręgowego komitetu Mopru. W czasie rozmowy Dąbrowski wyjaśnił, że zebrania odbywają się w mieszkaniu szewca Pawlaka przy ul. Grabowej 18, że działalność komitetu jest wadliwa, komplety są zdekompletowane wskutek aresztowań. Wyjaśnił dalej, że sekretarką wydziału gospodarczego Mopru jest Anna Anisfeld.

Tegoż dnia wieczorem spotkał się Krasnodębski w omówionym miejscu z Anisfeldówną, która przyznała, że jest sekretarką wydziału gospodarczego Mopru. Dla zmylenia podejrzeń Krasnodębski tłumaczył, że zdołał zawrzeć znajomość z funkcjonarjuszami więzienia w Sieradzu, którzy pomocnymi mogą być przy przesyłaniu korespondencji do więźniów. Po tej rozmowie uznał, że już wszystkich członków komitetu ujawnił, wobec tego telefonicznie powiadomił swoje kierownictwo, które zarządziło aresztowanie wszystkich i rewizje

Oskarżeni mimo druzgocących dowodów winy nie przyznali swej przynależności do Kominternu.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniu dzisiejszym.

Styczeń 5 Wtorek	

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Emiliana, Telesfora p.
Środa: Kacpar, Melchior Baltazar, 3 Króli
Kalendarz słowiański
Wtorek: Włościbora
Środa: Bojomira
Słońca: wschód 8,03 zachód 15,53
Długość dnia 7 g. 50 min.
Księżyca: wschód 1,00, zachód 11,01
Faza: 7 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10— 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 52, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kłopotowski i S-ka Rzgowska 147.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90
Pogotowie P. C. K.: tel. 102 40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.

Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Skąpiec".
Teatr Popularny — „Stare wino".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Generał Sutter".
Corso — „Zuzanna idzie w świat" i „Srebrne ostrogi".
Capitol — „Anthony Adverse".
Miraż — „Straszny dwór".
Mimoza — „Dzisiejsze czasy".
Przedwiośnie — „Ada to nie wypada"
Palace — „Będzie lepiej".
Rialto — „Gdy serce przemówi".
Ikar — „Mały Lord".
Stylowy — „Pieśń miłości".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 4 stycznia 1936 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 6.6 st., najniższa plus 2.5 st. Barometr: 744.8; tendencja: stan stałego ciśnienia.

JAKA BĘDZIE POGODA

Pogoda bez większych zmian. Temperatura około plus 2 stopnie.

OFIARY KRYZYSU

Cztery podrzutki. W wydziale opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 pozostawiono czworo dzieci, a mianowicie płci męskiej w wieku 1 i pół roku, 4 miesiące i 11 tygodni oraz płci żeńskiej w wieku 1 i pół roku. Dzieci umieszczono w przytułku. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Rozprawiła się z uwodzicielką. W korytarzu domu przy ul. Legonów 17 pobita została służąca 26-letnia Bronisława Pośladł. Sprawczynią napadu okazała się Józefa Jędrzejewska, z ul. Przydrenowskiej 3, z mężem której Pośladówna od dłuższego czasu mieszkała przez pewien czas razem. Wskutek tego Jędrzejewski porzucił żonę, która wraz z dzieckiem znajdowała sę w nędzy i winę przypisywała kochance męża. Planując zemstę, przybyła uzbrojona w duszę od żelazka. Zadzwoniła do mieszkania małż. W., gdzie służyła Pośladówna, a gdy otworzyła drzwi, poczęła ją bić duszą żelazną, łamiąc obojczyk i raniąc w głowę i twarz. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Jędrzejewską policja zatrzymała.

KRONIKA SĄDOWA

Sprawa Szaniawskiego. Tadeusz Szaniawski, członek Stronnictwa Narodowego w Łodzi, oskarżony o zabójstwo dwuch Żydów i postrzelenie dalszych dwuch Żydów, początkowo przekazany na obserwację do szpitala w Kochanówce, został uznany za normalnego i odpowiedzialnego za swoje czyny. Sprawa Szaniawskiego wyznaczona została w sądzie okręgowym nie na 18. b. m., jak to mylnie podawała prasa żydowska, lecz na 11 lutego r. b.

Leczył przy pomocy lampki i szkła powiększającego. 27-letni Józef Stawiński odpowiadał przed sądem grodzkim za oszustwo. Mianowicie w okresie od stycznia do czerwca 1936 r. praktykował jako „lekarz" Stawiński na rozprawie przyznał się do przeprowadzania kuracji, natomiast zaprzeczył, jakoby podawał się za doktora. Wezwani w charakterze świadków pacjenci „doktora" stwierdził, że podawał się on za doktora, specjalistę od kuracyj ziołowych, podejmował się leczenia duszności, chorób serca, astmy, wątroby, płuc i nerwów. Badania przeprowadzał w ten sposób, że za pomocą szkła powiększającego i lampki elektrycznej badał żyły u rąk, poczym przepisywał zioła i pigułki, wydawane na miejscu, za co pobierał od 20 do 60 zł. Pigułki te zawierały według przeprowadzonych badań magnezję, perhydrol itp. Niektórzy chorzy po zażyciu odczuwali słabość i bóle w żołądku, lub wpadali w stan nieprzytomności, tak że do jednego, niejakiego Wiśniewskiego wzywano pogotowie, które przewiozło go w stanie osłabionym do szpitala. W ten sposób Stawiński poszkodował kilkadziesiąt osób, chorych, rekrutujących się z ludzi ubogich i mało inteligentnych. Ze względu na poprzednią karalność sąd skazał Józefa Stawińskiego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat. (k)

Żydy radzą

Ciekawe stanowisko gospodarczo-polityczne

Łódź, 4. 1. — W Łodzi odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacyj gospodarczych i politycznych żydowskich, w którym udział wzięli poza przedstawicielami rzemiosła, przemysłu, handlu i kapitału żydowskiego, również posłowie żydowscy z terenu województwa łódzkiego, oraz co jest najbardziej charakterystyczne, przedstawiciele żydowskich organizacyj lewicowych (Bund i Poalej Sion).

Mimo tak różnorodnej konstelacji politycznej, obrady były prowadzone w tonie zgoła nacjonalistycznym, co zresztą dla wewnętrznych stosunków żydowskich jest zjawiskiem nie nowym.

W pierwszym rzędzie, rzecz prosta, omawiano sprawy gospodarcze i polityki podatkowej, gdyż, jak zwykle, Żydów najbardziej boli uderzenie po kieszeni. Po raz nie wiadomo który z rzędu przyjęto postanowienie, by u rządu podjąć interwencję w sprawie bojkotu żydowskiego i jego następstw.

W motywach Żydzi podają, jak bojkot odbijał się ujemnie na całym życiu gospodarczym, gdyż obroty kurczą się i zmniejsza się wskutek tego produkcja i zatrudnienie, zapominając, że zapotrzebowanie nie może być rachowane wyłącznie na podstawie obrotu żydowskich przedsiębiorstw.

Z kolei zajęto się sprawami politycznymi, w szczególności zaś kwestią emigracji żydowskiej do Palestyny.

Tu przejawiła się rozbieżność i to niezmiernie ciekawa, gdyż o ile sioniści popierali konieczność częściowej emigracji, by przez zmniejszenie procentowe ludności żydowskiej utrącić argumenty antysemitów, o tyle Bundowcy, dufni w poparcie towarzyszów z „frontu ludowego", zajęli stanowisko, że Żydzi mają równe prawa w Polsce, a o ile jest za ciasno, to mogą emigrować Polacy.

Zastanawiano się również nad kwestią reprezentacji żydowskiej w obecnym Sejmie, uznano, że Żydzi wprawdzie reprezentowani są w niedostatecznej liczbie (w stosunku procentowym), niemniej jednak interesy żydowskie wymagają utrzymania tej reprezentacji.

Najciekawsze były końcowe ustępy obrad, dotyczące ustosunkowania się do stronnictw politycznych polskich.

Żydzi sami uznali, że „sanacji" jako takiej nie ma, a istnieją trzy siły polityczne. Na pierwszym miejscu postawiono obóz narodowy, który nie był wogóle brany w rachubę jako stronnictwo wręcz wrogie, następnie opozycja lewicowa, do której zaliczono PPS (bez wspominania komuny) i stronnictwo ludowe, a wreszcie rząd.

Żydzi stwierdzili, że o ile chodzi o opozycję lewicową, to wprawdzie na terenie miast (niektórych) wykazuje dość pokaźną siłę, niemniej jednak na terenie wsi lwia część chłopów podlega wpływom endecji, tak że wpływy lewicowe mają skromny udział. Dalej stwierdzono, że nawet wśród organizacyj lewicowych na terenie miast wpływy endeckie przejawiają się w formie bardzo ostrego antysemityzmu, tak że poparcie dla tych stronnictw (oczywiście finansowe) uzależnione jest od dalszego stanowiska, jakie w tej mierze zajmą przywódcy danych stronnictw.

Z powyższego wynika, że Żydzi w najbliższej przyszłości nadal prowadzić będą agitację komunistyczną pod płaszczykiem socjalizmu, co zresztą od roku jest zjawiskiem codziennym, a równocześnie kapitał żydowski starał się będzie o poparcie rządowe. (k)

Smierć między buforami wagonów

Łódź, 5. 1. — Na bocznicy kolejowej firmy „Węgloblok" przy ul. Zagajnikowej 40, w czasie przetaczania wagonu dla wyładowania węgla, dostał się pomiędzy bufory 66-letni Rzepecki z ul. Brzezińskiej 86. Bufory zmiażdżyły Rzepeckiemu klatkę piersiową, tak że poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Krwawy dramat

Łódź, 5. 1. — W mieszkaniu policjanta Bronisława Gusztana przy ul. Mazurskiej 6 rozegrał się wczoraj krwawy dramat, którego podłoże nie zostało na razie wyjaśnione.

Gusztan przebywał na służbie i w mieszkaniu znajdowała się żona jego 28-letnia Wiktoria. Około godz. 10 przyszedł w stanie podchmielonym znajomy Gusztanów 43-letni Tadeusz Nowicki, były woźny PKU - Kutno, zamieszkały ostatnio przy ul. Malczewskiego 75.

Z nieustalonych powodów wynikła sprzeczka, po której Wiktoria Gusztan z rewolweru strzeliła dwa razy do Nowickiego, kładąc go trupem na miejscu, a następnie sama strzeliła sobie w okolicę serca. Ranną w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Policja zarządziła dochodzenia celem wyjaśnienia podłoża krwawej tragedii.

Zwłoki Nowickiego przewieziono do prosektorium.

Sprawa Litrowskich

Łódź, 5. 1. — Sprawa Litrowskich, oskarżonych o fałszywe oskarżenia i zeznania przeciw adw. Wojciechowi Missali, dobiega końca. — Wczoraj składali wyjaśnienia biegli z branży pończoszniczej. Zeznania były niejednolite. Jedni wyznaczali wysokość produkcji na 5, inni na 10, a jeszcze inni na 15 procent. Dziś przemawiają, po zakończeniu przewodu sądowego, prokurator i obrońcy. Wyrok zapadnie w czwartek lub w piątek.

U sezonowców

Łódź, 5. 1. — Wczoraj delegacja robotników sezonowych interweniowała u prezydenta miasta Godlewskiego w sprawie przyznania zasiłków sezonowcom w plantacji. Robotników tych uznano za rolnych i odmówiono wypłaty zasiłków.

Prezydent Godlewski obiecał załatwić sprawę przychylnie i interweniować u władz nadzorczych, by zasiłki przyznano możliwie jak najwcześniej.

JUDAICA

Ubój rytualny. Wczoraj po raz pierwszy podjęto ubój rytualny według nowych zasad, albowiem w dniach 1 i 3 bm. były święta, 2 bm. był szabas. Od rana rzezacy, przeniesieni wszyscy na teren rzeźni bałuckiej, gdzie odbywać się będzie wyłącznie ubój rytualny w granicach potrzeb Żydów, początkowo demonstracyjnie wstrzymywali się od uboju. Dopiero około godziny 13 w południe zrezygnowali z oporu i przystąpili do normalnej pracy. Ubój mechaniczny odbywał się w całej pełni normalnie. W odniesieniu do uboju rytualnego zastosowano nowe przepisy sanitarne, gwarantujące higieniczny ubój i dostawę mięsa.

KRONIKA MIEJSCOWA

Przed uruchomieniem giełdy mięsnej. Komisja organizacyjna giełdy mięsnej poczyniła już ostatnie przygotowania do otwarcia giełdy. Na 26. b. m. zwołano konstytucyjne zebranie członków giełdy, na którym wybrane zostaną władze giełdy. W końcu marca względnie pierwszych dniach kwietnia r. b. giełda zostanie uruchomiona. Opracowany system urzędowania przewiduje, że maklerzy giełdowi urzędować będą tuż przy targowisku na terenie rzeźni przy ul. Inżynierskiej 1, na każdą sztukę wydawane będą odnośne przepustki, co uniemożliwi ubój poza kontrolą giełdy.

KRONIKA GOSPODARCZA

Samorząd Rudy Pabianickiej na drodze poprawy. Samorząd Rudy Pabianickiej po ostatnich eksperymentach burmistrzów z lewicy (Bogusławski i Łatkowski) znajdował się w stanie katastrofy. Dowodem tego był fakt, że za dyskonto weksli magistrackich płacono procenty w stosunku 35% miesięcznie. Za czasów ostatniego zarządu miejskiego, wybranego głosami radnych Obozu Narodowego sytuacja uległa kolosalnej poprawie, stawiając samorząd Rudy Pabianickiej w rzędzie lepiej zagospodarowanych. Jest to w pierwszym rzędzie zasługą burmistrza p. Grzybowskiego oraz wiceburmistrza Bergera z Obozu Narodowego. Odbyte posiedzenie rady miejskiej uchwaliło budżet na rok 1937/38 (pierwszy z samorządów miejskich, który uchwalił budżet). Budżet zamyka się po stronie wydatków i dochodów kwotą 264 489 zł jest nieco wyższy niż w ub. roku ale wskazać trzeba że 70 000 zł przeznaczono na inwestycje, zgodnie z wezwaniem premiera. Rada uchwaliła w budżecie 1 000 zł na F. O. N. Ze sprawozdania złożonego na radzie wynika, że w 1936 roku wydatkowano na inwestycje z funduszów własnych i dotacyj Funduszu Pracy 170 000 zł na budowę szkoły 60 000 zł łącznie 230 000 zł. Zabrukowano 10 825 kwadratowych jezdni, kosztem zł 4,30 za metr, łącznie z materiałem i robocizną. Urządzono chodniki na przestrzeni 3 500 metrów bieżących, zniwelowano ulice na dystansie 7 073 metrów bież. uregulowano brzegi rzeki Olechówki i Neru na przestrzeni 1 400 metrów, rozpoczęto budowę strzelnicy. Planowana jest budowa nowej rzeźni miejskiej. Rada miejska wyraziła podziękowanie zarządowi miejskiemu za sprężystą gospodarkę. W końcu rada miejska przyjęła uchwałę, że w związku z istniejącymi zamierzeniami w kierunku przyłączenia Chojen do Rudy Pabianickiej kategorycznie przeciw temu oponuje, albowiem miasto znajduje się w stadium rozwoju, błyskawicznie rozbudowuje się, co i tak pociąga wielkie wydatki i nie jest w stanie przyjąć terytoriów słabo zagospodarowanych i wymagających wielkiego nakładu pieniężnego, dla doprowadzenia do stanu godziwego.

SPORT

I. K. P. kandydatem na mistrza. Na zakończenie pierwszej kolejki drużynowych mistrzostw zapaśniczych okręgu łódzkiego odbyło się tylko jedno spotkanie pomiedzy zespołami I. K. P. i pabianickiego Kruszendera, które zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Łodzian w stosunku 15:6. Wyniki poszczególnych walk były następujące: w wadze koguciej Borucki (KE) otrzymał punkty walkowerem, z powodu nadwagi Pawlickiego (IKP) Walka towarzyska zakończyła się zwycięstwem Łodzianina w 2 minuty 35 sek. W wadze piórkowej Kulesza (IKP) zwyciężył w 4.20 sek. Krajewskiego (KE), zaś w wadze lekkiej Sławiński (IKP) pokonał w 2.50 sek. Piśniaka (KE). W wadze półśredniej Jagodziński (IKP) w 6.18 sek. pokonał Pusza (KE) oraz w wadze średniej Pończyk (IKP) zwyciężył w 8.47 sek. Wnuka (KE). W wadze półciężkiej Dąbrowski uległ niespodziewanie w 12 m. 25 sek. Fiedlerowi (KE) oraz w wadze ciężkiej doskonały technicznie Jakubowski (IKP) pokonał cięższego od siebie Lipczyńskiego (KE) w 3 min. 37 sek. Tak więc zespół I. K. P. w pierwszej kolejce pokonał wszystkich przeciwników wygrywając wszystkie spotkania przez co najprawdopodobniej zdobędzie tytuł drużynowego mistrza Łodzi w zapasach.

Wima — I. K. P. Pierwsze spotkanie bokserskie o puchar im. ś. p. Landecka odbędzie się dnia 6. b. m. w sali Filharmonii pomiędzy drużynami I. K. P. i Wimy o godz. 11,30 przy ul. Narutowicza. Spotkanie to zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż Wima, której pięściarze przygotowują się pod okiem b. mistrza Polski Erwina Stibbego, jest przeciwnikiem dość groźnym dla I. K. P., zważywszy, że regulamin rozgrywek powyższych przewiduje tylko tych zawodników, którzy nie występowali w reprezentacyjnej drużynie Łodzi. Tak więc obrońca zdobytego w roku ub. pucharu — I. K. P. będzie zmuszony wystawić do tych zawodów drugi garnitur.

Dalsze spotkania mistrzowskie w siatkówce żeńskiej. W dniu 5 stycznia dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej z następującym programem: godz. 9,30 A. Z. S. (Warszawa) — Polonia (Warszawa) sędzia p. Misiak; godz. 10,15 A. Z. S. (Lwów) — Olsza (Kraków) sędzia p. Boldt; godz. 11 H. K. S. (Łódź) — Warta (Poznań) sędzia p. Bojara; godz. 11,45 Unia (Lublin) — Gryf (Toruń) sędzia p. Bielecki; godz. 15,30 Polonia (Warszawa) — Warta (Poznań) sędzia p. Łuchniak; godz. 16,15 H. K. S. (Łódź) — Olsza (Kraków) sędzia p. Bojara; godz. 17 A. Z. S. (Warszawa) — Unia (Lublin) p. Wiśniowski; godz. 17.45 A. Z. S. (Lwów) — Gryf (Toruń) sędzia p. Ejmo; godz. 13,30 Unia (Lublin) — Warta (Poznań) sędzia p. Bojara; godz. 19,15 H. K. S. (Łódź) — Polonia (Warszawa) sędzia p. Kultys; godz. 20 A. Z. S. (Lwów) — A. Z. S. (Warszawa) sędzia p. Boldt; godz. 20,45 Olsza (Kraków) — Gryf (Toruń) sędzia p. Glazer.

W dniu 6 stycznia porządek następujący: godz. 10 Polonia (Warszawa) — Unia (Lublin) sędzia por. Bielecki; 10,45 H. K. S. (Łódź) — A. Z. S. (Lwów) sędzia p. Bojara; godz. 11,30 Olsza (Kraków) — Warta (Poznań) sędzia p. Kultys; godz. 12,15 A. Z. S. (Warszawa) — Gryf (Toruń) sędzia p. Glazer; godz. 16 Polonia (Warszawa) — A. Z. S. (Lwów) sędzia p. Misiak, godz. 16,45 Olsza (Kraków) — Unia (Lublin) sędzia p. Wirszyłło; godz. 17,30 A. Z. S. (Warszawa) — H. K. S. (Łódź) sędzia p. Boldt; godz. 18,15 Gryf (Toruń) — Warta (Poznań) sędzia p. Bielecki.

W zawodach powyższych reprezentuje okręg Łódzki mistrz okręg. Harcerski Klub Sportowy w następującym składzie: Adamska Zofia, Cichomska Wanda, Latkówna Aurelia, Turantówna Janina, Wilmańska Zofia, Zelżanka Stanisława, Zelżanka Leokadia, Ilczukówna Jadwiga, Hołyszewska Mieczysława, Wilmańska Waleria.

H. K. S. mistrzem Łodzi. Rozegrane w Łodzi finałowe spotkanie w siatkówkę żeńską o mistrzostwo okręgu pomiędzy zespołami Harcerskiego K. S. i Ł. K. S. przyniosło w rezultacie dwukrotne zwycięstwo harcerkom w stosunku 2:0, przez co H. K. S. zdobył definitywnie mistrzostwo Łodzi. Wobec zbliżającego się terminu (4, 5 i 6 b. m.) rozgrywek o mistrzostwo Polski, które jak wiemy odbędą się w Łodzi, H. K. S. będzie reprezentował nasze miasto w tych rozgrywkach

†

Po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu, dnia 2 stycznia 1937 r., nasza najukochańsza mateczka babka i teściowa, ś. p.

Wiktorja z Koczorowskich Tarasowa

przeżywszy lat 78. Pogrzeb odbędzie się w środę, 6. bm. o godz. 15 z domu żałoby w Kostrzynie.

W smutku pogrążona
rodzina Tarasów.

z 26 008

Kostrzyn, dnia 4. I. 1937 r.

Licytacja nieruchomości

Dnia 7 stycznia 1937 r. zostanie sprzedana na licytacji nieruchomość

w Mogilnie

Plac Marszałka Piłsudskiego 5

składająca się

z 3-piętrowego domu mieszkalnego

z dwoma składami oraz zabudowań gospodarczych.

Do nabycia potrzeba gotówki ca zł 10.000 przy przejęciu nisko oprocentowanej amortyzacyjnej pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego.

Informacji udziela **Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 6**

Nż 36 012/13

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Dom
nowy, 16 ubikacyj, przy Marszałka Focha, cena 20 000. — Frankowski, Żabikowo - Poznań, Poniatowskiego 10. zd 53 644

Dom
nowy, 7 ubikacyj, elektryczność, ogród — 7 500, wpłaty 4 000. — Frankowski, Żabikowo - Poznań, Poniatowskiego 10. zd 53 645

Dom
w rynku z placem budowlanym 6 500 nadający się dla rzeźnika sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 51 338

Dom
piętrowy, 4 × 2 pokoje, kuchnie, ogród, powiatowym mieście, okazyjnie 5 000. Stawski, Poznań, Wojciech 31 — 15. zd 54 015

Dom
rodzaj willi, składem, dwumorgowym ogrodem, wpłaty 8 500, resztę amortyzacja. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 54 066

2. PIENIĄDZ

Wspólnika-czki
do dobrego, zaprowadzonego przedsiębiorstwa opałowego poszukuję gotówką 3.000. Agentura Orędownika, Leszno. n 36 511

2 000,—
pożyczki konwersyjnej przy spłacie długu państwowego pełnowartościowe sprzedam 1 500. — Oferty Orędownik, Poznań zd 53 859

Student
sierota prosi krótkoterminowo 25 — 50 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 53 890

2
do 3 tysięcy poszukuję na 2500 morgowe gospodarstwo. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 51 337

6. OŻENKI

Przystojna
biedna, 34, pozna rzemieślnika dobrego charakteru celu matrymonialnym. Gotówka niekonieczna. Szczegółowe oferty Orędownik, Poznań zd 53 872

Kawaler
inteligentny, 26, posiadający interes Poznaniu, szuka panny lub wdówki cośkolwiek majątkiem. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 050

Kawaler
przystojny blondyn, religijny, wysoki, podmajstrzy budowlany, trzy kursa, sytuowany, lat 36, ożeni się z panną nieskazitelnej przeszłości, gotówką ponad 10 000 na spłatę rodziny, założenia interesu dla wspólnego dobra. Oferty ‚Orędownik", Poznań zd 53 924

7. SPRZEDAŻE

Zakład
fryzjerski, dużej wsi, bardzo tanio, spiesznie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 53 271

Gospodarstwo
15 morgowe, zabudowania masywne, inwentarzami, dużej wsi, bez długu — 3 000. Stawski, Poznań, św. Wojciech 31 — 15. zd 54 017

Sprzedam
narzędzia kowalskie dobrym stanie. Pacholczyk, Bronów, powiat Jarocin. zd 53 283

Składnicę
materjałów opałowych bardzo dobrą, duże powiatowe miasto — sprzedam. Potrzeba 5.000,— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 124

Parcela
pod budowle, 2 morgi, na sprzedaż przy Stęszewie. Zgłoszenia: Leśniczak, n 36 862
Stęszew

Skład
zegarmistrzowski w Poznaniu z powodu choroby sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 53 853

40
pszennych, zabudowaniami, inwentarzami, zapasami, 3 000,— wpłaty, 5 000 amortyzacji. Stawski, Poznań, św. Wojciech 31, m. 15. zd 54 016

Cerę miękką, delikatną,
elastyczną czyni krem „Sekret Piękności" Anida. P 24 227 - 71,149

Skład
dobrze zaprowadzony, ładnem mieszkaniem, dobrym punkcie stała klientela, nagły wyjazd. — Adres Orędownik, Poznań zd 54 020

Sprzedam
domek wraz z oficyną nadający się na różne warsztaty. Zgierz, ul. Konstantynowska 3. n 22 071

11. KUPNA

Domek
z małym ogródkiem, odpowiedni dla obuwnika, kupię. — Wpłacę 4 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 53 834

Kupię
gospodarstwo względnie dom przy wpłacie 12 000. Szczegółowy opis do Orędownika, Poznań zd 54 018

18. DZIERŻAWY

Skład
nadający się na każdą branżę, z mieszkaniem tanio do wydzierżawienia. Odpowiedź znaczek. — Chełmiński, Margonin. zd 53 531

Rzeźnictwo
zaraz wydzierżawię, objęcie 1.000 w tym policzona dzierżawa, powód wyjazd. granicę. Smułkowski Sady, pow. poznański zd 53 142

Ogrodnictwo
dzierżawa 6 mórg z mieszkaniem korzystnie do odstąpienia. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 52 612

Restauracja
koncesją, salą, urządzeniem, dobrze prosperująca, małem mieście, objęcie 1 500. Frankowski, Żabikowo-Poznań, Poniatowskiego 10. zd 53 643

Dom
składem, 6 morgowym ogrodem, kościelnej wsi okolicy Poznania wydzierżawię, objęcie 1 500. Stawski, Poznań, Wojciech 31 — 15. zd 54 014

75
buraczanych, wspaniałymi zabudowaniami, inwentarzami, objęcie 2 600,— powiecie jarocińskim. — Stawski, Poznań, św. Wojciech 31, m. 15. zd 54 013

Gościniec
z kolonialką lub kolonialkę w kościelnej wsi wydzierżawię. Zgłoszenia Agencja „Orędownika", Sieraków n. W. n 36 898

96
mórg. Wągrowiec, dobra ziemia, budynki masyw. — Inwentarze kompletne — 6 000. Szotek, Poznań, Za Groblą 6— 5. zd 53 911

23. ROZMAITE

Ondulacja
trwała 5.— zł aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54 a. Józef Podleśny. n 36 384

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Robotnik
kilkuletnią praktyką odlewni mosiądzu poszukuje jakiejkolwiek posady gotówką 300,—. Oferty Orędownik, Poznań zd 53 826

Panienka
inteligentna przyjmie posadę do dzieci lub pielęgnowania chorej osoby, zna szycie. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 040

Dziewczyna
prowincji, czysta, zastąpi panią domu, wszelkich prac domowych, gotowaniem, najchętniej państwa bezdzietnych poszukuje posady 15. 1. 37. Miejscowość obojętna. Perzówna, Zbąszyń, 17 Stycznia 44, m. 5. n 36 904

27. WOLNE MIEJSCA

Rutynowany
biuralista do większego przedsiębiorstwa potrzebny. Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków Orędownik, Poznań zd 53 811

Uczeń
piekarski od zaraz do większej piekarni, prowincja, pierwszeństwo z roczną nauką. Oferty Kurier Pozn. zdg 53 883-4

Służącej
kucharki młodej dziewczyny poszukuję zaraz. Restauracja J. Nowak, Damasławek. n 36 900

Panna
służąca do wszelkich prac z gotowaniem potrzebna, prowincja. — Oferty Orędownik, Poznań zd 53 974

Osób
zaufanych każdej większej instytucji do wydawania asygnat ratowych na kapelusze damskie. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 54 043

Kobiety
starszej, uczciwej (emerytki, rencistki) poszukuje pani z okolicy do trzyletniego synka. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 041

Robotnika
placowego gotówką 800 zaraz. — Znaczek odpowiedź. Oferty Orędownik, Poznań zd 53 913

Szwajcar
potrzebny, samotny, dobry dojarz od 5. 1. 37. Paluszkiewicz, Poznań, ul. Niestachowska 1. zd 53 919

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 6 stycznia.

8.00 audycja poranna: — **9.00** transmisja nabożeństwa z kościoła św. Elżbiety we Lwowie. — Kazanie na uroczystość Trzech Króli wygł. ks. prof. dr. Jan Salamucha. Śpiewać będzie chór parafjalny przy kościele św. Elżbiety. Ok. godz. **10.30** programy lok.: **11.57** sygnał czasu: **12.03** koncert rozrywkowy (z Wilna). Wyk.: orkiestra pod dyr. Władysława Szczepańskiego. Wanda Biszewska-Beurmanowa (sopran) i Marian Wawrzkowicz (tenor). W przerwie ok. godz. **13.00** pogadanka aktualna: **14.00** programy lokalne: **14.30** „Pawiuś wędruje" — słuchowisko wiejskie, w opracowaniu Henryka Ładosza: **15.00** „1000 taktów muzyki": — **15.45** „Szopka" Or-Ota, słuchowisko dla dzieci z ilustracją muzyczną Władysława Macury: **16.15** reportaż z życia: **16.30** programy lokalne: **17.30** „Okoledowanie" — audycja regjonalna, w opracowaniu Tomasza Podstolaka. W wykonaniu oryginalnego ludowego zespołu (z Krakowa): **18.00** „Godzina muzyki francuskiej". Wykonawcy: Franciszka Platówna — śpiew. Emma Altberg — fortepian. Tadeusz Lifan — wiolonczela: **19.00** „Juliczkowa kolęda" — (Opowiadanie marynarskie) Janusza Stępowskiego: **19.20** wiadomości sportowe; **19.30** programy lokalne: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** „Opowieści o Chopinie" — VII wieczór. „Humor Chopina" w opracowaniu Jarosława Iwaszkiewicza. Wykonawcy: Henryk Sztompka — fort., Józef Korolkiewicz — śpiew, oraz orkiestra P. R.: **21.45** kolędy w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr Wacława Gieburowskiego (z Poznania); **22.15** muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem Sióstr Żyjmówień i „Czwórki Radiowej"

KRAJOWE

Środa, 6 stycznia.

Warszawa — **8.03** „Kaprysy symfoniczne i instrumentalne" — (płyty): Po nabożeństwie: ok. g. **10.30** „Melodje filmowe" (płyty): **14.00** koncert reklamowy: — **16.30** „Płyta za płytą" muzyka taneczna: **19.30** program na jutro: **19.35** „Kolędnicy pod oknem" — aud. folkloru ukraińskiego, w wyk. chórów i solistów (ze Lwowa): — **20.05** Chór Dana i orkiestra Boulangera (płyty): **23.00** muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem Sióstr Żyjmówień i „Czwórki Radiowej".

Lwów — **8.03** melodje operetkowe i filmowe (płyty) Po nabożeństwie ok. godz. **10.30**: Różne melodie (płyty): **14.00** koncert reklamowy: — **14.15** muzyka lekka z płyt: **16.30** „Płyta za płytą" — muzyka taneczna (z Warszawy): **17.20** skrzynka ogólna: **19.30** lwowskie wiad. bieżące: **19.35** „Kolędnicy pod oknem" — audycja folkloru ukraińskiego w wyk. chórów i solistów (do Warszawy i Krakowa): **20.05** „Latarnik" — słuchowisko wg. Henryka Sienkiewicza, w oprac. Stefana Ordęgi-Różnickiego, w reżyserji Wiktora Budzyńskiego (do Krakowa): — **23.00—23.30** muzyka taneczna (z Warszawy).

Toruń — **8.03—8.50** utwory symfoniczne i fortepianowe (płyty). Po nabożeństwie ok. godz. **10.30** muzyka lekka (płyty): **14.00** koncert reklamowy; **16.30** dancing po południu (płyty): **19.30** program na jutro; **19.35** „Boże Narodzenie w poezji i pieśni" (ze studio w Bydgoszczy): **20.05** z operetek (płyty).

Katowice — **6.00** sygnał czasu i kolęda: **6.03** swojskie melodje (płyty): **8.30** koncert życzeń (płyty). Po nabożeństwie ok. godz. **10.30**: Koncert muzyki kameralnej (płyty): **14.00** koncert reklamowy: **14.20** „Zalety dobrego kupca w świetle stosunków handlowych, panujących na Śląsku" — pogadanka — dr. Konstantego Sobolskiego: **16.30** koncert popularny (płyty): **19.30** program na jutro: **19.35** utwory fortepianowe w wykonaniu Aleksandra Brachockiego: **20.05** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos...".

Kraków — **8.03—8.50** muzyka (płyty): Po nabożeństwie ok. **10.30**: muzyka lekka (płyty z Warszawy): **14.00** koncert reklamowy: — **16.30** popularny koncert muzyki angielskiej (płyty): **19.30** program na dzień następny: **19.35** „Kolędnicy pod oknem" — audycja folkloru ukraińskiego, w wyk. chórów i solistów (ze Lwowa): **20.05** „Latarnik" — słuchowisko wg. Henryka Sienkiewicza, w oprac. Stefana Ordęgi-Różnickiego, w reżyserji Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa).

Łódź — **8.03** „Kaprysy symfoniczne i instrumentalne" (płyty z Warszawy): Po nabożeństwie ok. godz. **10.30** muzyka lekka — (płyty z Warszawy): **14.00—14.30** koncert reklamowy: **16.30** pogadanka Łódzkiej Rodziny Radjowej; **16.45** marsze i piosenki żołnierskie (płyty): **19.30** utwory A. W. Ketelbey'a (płyty): **19.45** „Życie m. Łodzi" — felieton Antoniego Kasprowicza p. t. „Typy Łódzkie"; **20.00** do tańca (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środę:

8.00 Praga. Koncert z Karlowych Warów. **8.30 Berlin i Lipsk.** Koncert z Drezna ork. wojskowej.

9.00 Praga. Dawne kolędy czeskie.

11.45 Wiedeń. Koncert kameralny. **Praga.** Koncert orkiestry.

12.00 Sztutgart i Berlin. Koncert rozrywkowy **Koenigswust.** Koncert ork. z Wrocławia. **12.30 Budapeszt.** Muzyka cygańska.

14.00 Ryga. „Madame Butterfly", op. Pucciniego z płyt.

15.00 Droitwich. Muzyka jazzowa. **Leningrad.** „Demon", op. Rubinsteina (fragm.). **15.30 Wiedeń.** Symfonia kameralna na 9 instr. R. Stochra. **Kowno.** Muzyka operetkowa.

16.00 Koenigswust. Muzyka popołudniowa. — **16.30 Beromünster.** Współczesna polska muzyka fortepianowa: **16.50** Koncert muzyki słowiańskiej.

18.00 Beograd. Koncert chóru kościelnego Sztokholm. „Boże narodzenie" oratorium J. S. Bacha.

19.30 Praga. „Car Sałtan", op. Rimski-Korsakowa. — **Kowno.** „Włoszka w Londynie", op. Cimarosy. **19.25 Wiedeń.** Transm. z opery wiedeńskiej. **19.45 Budapeszt.** Melodie operetkowe.

20.00 Sztokholm. Radio operetka. **20.10 Beromünster.** Koncert symf. **Koenigsw.** Koncert solistów. **20.15 Radio-Romania.** „Wesele Jeannetty", opt. V. Masse. **20.45 Kolonia.** Symfonia V Brucknera. **Sztutgart.** Koncert Schubertowski.

21.00 Londyn Reg. „Ameryka tańczy", muzyka taneczna z Nowego Jorku — **Bruksela franc.** „Czar walca", opt. O Straussa. **Rzym.** „Tristan i Izolda", op. Wagnera. **21.45 Koenigsw.** Wesołe melodie. **Hilversum.** Wielkie potpourri holenderskie.

22.00 Mediolan. Koncert solistów. **22.30 Monachium.** Muzyka operowa.

24.00 Sztutgart. Holender tułacz, op. Wagnera.

Humor zagraniczny



Wszystko jedno.

— Po czemu grasz w preferansa?
— Choćby złotego punkt.
— Co znowu... Czyś taki bogaty?
— Nie... Ale ja zawsze wygrywam, a jeśli przegram... nie płacę, więc mi wszystko jedno. (x)

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trelia z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trelia, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W pajęczej SIECI

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika“ Antoni Hram

53)

— Możnaby znaleźć jakieś ślady — upierał się komendant, nie chcąc tak łatwo pogodzić się z przekonywującymi argumentami swego podwładnego.

— Co my tam po nocy znajdziemy, panie komendancie — odparł posterunkowy Duda. — Kobyły przecież do lochu nie wprowadzili, a można łatwo kark skręcić wśród tych rozpadlin.

— A może pana strach oblatuje, panie Duda? — zażarował komendant.

— Iiii... panie komendancie, — machnął wzgardliwie ręką.

— No, to chodźmy już — ustąpił przodownik.

I poszli.

Grochulski słyszał ich oddalające się kroki, ale odetchnął dopiero wtedy, kiedy ich barczyste sylwetki zlały się z ciemnym tłem nocy.

— Nie powiem, aby tych kilka minut nie kosztowało mnie nic zdrowia — westchnął, podnosząc się z ziemi. — To się jednak nazywa mieć szczęście — uśmiechnął się z zadowolenia. — No, a teraz nie traćmy czasu, — powiedział, widząc, że policjanci udali się w kierunku, przeciwnym od „diablich ruin“.

Grochulski zapalił latarkę i szybkim krokiem ruszył w stronę ruin starego zamczyska.

Tym razem już nie pobłądził. W niespełna bowiem pół godziny później wychylił się z lasu na obszerną polanę, na której ciemną plamą piętrzyły się zwaliska „diablich ruin“.

Grochulski zgasił latarkę, obejrzał się przezornie dokoła, jakiś czas nadsłuchiwał i dopiero upewniwszy się, że nic mu nie zagraża, zapuścił się śmiało w ciemną czeluść otworu.

Lecz dziwne, że teraz dopiero, kiedy po uciążliwej i niebezpiecznej podróży znalazł się w swej kryjówce, poczęły go opanowywać jakieś dziwne, pozornie nieuzasadnione przeczucia. Do serca zakradał mu się niepokój, a dziwne, nieopanowane drżenie wstrząsało całym ciałem.

Grochulski nie był człowiekiem zabobonnym, a jednak wiele już razy miał okazję przekonać się, że ów podświadomy, wewnętrzny niepokój, jaki nachodził go często, zawsze zwiastuje jakieś niepowodzenie. Starał się to niejednokrotnie wytłumaczyć w jakiś naukowy sposób, ale ponieważ jego wiedza nie sięgała tak daleko, musiał zadowolić się tylko stwierdzeniem samego faktu.

— Coś się święci — pomyślał. — Kto wie, czy Świder nie nabił znów w butelkę Rachmila, jeśli ten nie sprzątnął go odrazu. Albo ten chytry student... — niepokoił się, przyśpieszając kroku. Dla ostrożności wydobył z kieszeni rewolwer i trzymał go przy sobie w pogotowiu.

Grochulski, dotarłszy szczęśliwie do głównej piwnicy, w której zamieszkiwali wraz z Gutermanem, zdziwił się, zastawszy drzwi zamknięte na kłódkę. Dowodziło to niezbicie, że Rachmil opuścił piwnicę.

— Przecież jest późna noc i powinien w tej chwili spać na swojej pryczy — pomyślał ze wzrastającym niepokojem. — Cóżby to miało znaczyć?

Grochulski zamyślił się. Nawet najgorsze, najbardziej fantastyczne przeczucia wydawały mu się w tej chwili możliwymi. Zgasił latarkę i bał się poruszyć z miejsca, aby nie wpaść w nastawione nań sidła. Nie śmiał Rachmila posądzać wręcz o zdradę, a jednak ta myśl nasuwała mu się uparcie.

— Kto wie, czy idąc za przykładem Świdra, nie pokusił się o uwolnienie Haczewskiego i studenta?... Byłoby to tym więcej prawdopodobne, że Guterman był na tyle przebiegłym, aby przewidzieć, że on, szef wywiadu, i jego bezpośredni przełożony, zamierza sprzątnąć mu z przed nosa ową bajońską sumę...

— Tak, Rachmil mógł skorzystać z tego, że miałem powrócić dopiero jutro — rozmyślał dalej. — Miał więc aż nadto czasu, aby wprowadzić w czyn swój piekielny zamysł.

Wprawdzie łatwo było sprawdzić, czy tego rodzaju przypuszczenia odpowiadają prawdzie, udając się do piwnicy więźniów, jednakże przezorny szef wywiadu obawiał się to uczynić, w przewidywaniu podstępu.

— Zaczekam jeszcze — zdecydował, siadając na niewielkim kamieniu, który namacał w pobliżu.

Pomimo tego rodzaju przykrych myśli Grochulski pocieszał się jeszcze tym, że Rachmil, jeśli istotnie pokusił się o zdradę, nie sprowadzi mu przecież na kark policji, gdyż i jemu groziłaby równie sroga kara. — Poprostu wymusił okup i ulotnił się w niewiadomym kierunku — monologował w myśli.

Ale tego rodzaju przypuszczenia nasuwały wnet nowe wątpliwości. — Kto wie, czy Guterman, ten mściwy i przebiegły człowiek, nie zechce z jednej strony pomścić doznaną krzywdę, a z drugiej zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem, jakie w przyszłości mogło mu zagrażać ze strony jego, Grochulskiego. W takim razie nie zawaha się unieszkodliwić mnie raz na zawsze. A może to uczynić osobiście, lub przez zawiadomienie policji anonimem o miejscu mego ukrycia — rozważał z goryczą, która zalewała mu serce.

Teraz dopiero przypomniał sobie, że dotąd trzyma pod pachą pudełko z planami „behy“.

Grochulski powstał z kamienia, zapalił latarkę i rozejrzawszy się wokół, wsunął plany w wąską szczelinę muru. — Tutaj nikt ich nie może zauważyć, a zresztą na razie i tak się z tąd nie oddalę — pomyślał, poczem znów usiadł na tym samym kamieniu.

Minuty niespokojnego oczekiwania przedłużały mu się w nieskończoność. W dodatku oblegały go coraz to nowe myśli, pełne trwożliwych przeczuć, którym nie potrafił przeciwstawić niezłomnej woli i wiary w swoją szczęśliwą gwiazdę, jaka mu zawsze dotąd przyświecała. Poczynał coraz więcej wątpić, aby Rachmil znajdował się dotąd w podziemiach, lub wogóle miał zamiar jeszcze tutaj powrócić

Wreszcie ostrożnie ruszył głównym chodnikiem w stronę piwnicy Haczewskiego. Gdy znalazł się na miejscu, spotkała go nowa niespodzianka. I te drzwi były starannie zamknięte na kłódkę i nic nie świadczyło napozór, aby więzień został wypuszczony na wolność

— To ciekawe — mruknął, stając bezradnie i nie wiedząc co począć. — Czyżby znowu Rachmila zwabiono w jakąś pułapkę — przypomniał sobie wypadek sprzed niespełna tygodnia. — Nie, to niemożliwe — odrzucił to niedorzeczne przypuszczenie. — Zresztą sprawdzimy to niebawem. — Pośpiesznie wyjął z kieszeni pęk precyzyjnych wytrychów i z wprawą rutynowanego włamywacza otworzył kłódkę.

Kiedy ostrożnie wszedł do wnętrza piwnicy, przekonał się, że nie zaszła tutaj najmniejsza zmiana. Haczewski leżał na swoim posłaniu, pogrążony w głębokim śnie i nic nie wskazywało na to, aby Guterman mógł pokusić się o zdradę swojego szefa.

Dla pewności Grochulski zajrzał jeszcze do następnej piwnicy, gdzie uwięziono Ruteckiego, lecz i tutaj zastał to samo, co w więzieniu inżyniera. Student, jak tamten, leżał na słomie tylko że w chwili, gdy piwnica wypełniła się światłem, otworzył oczy i napół senne spojrzenie zatrzymał na Grochulskim.

— Hmm... to ciekawe — mruczał zaintrygowany szef wywiadu, wychodząc z powrotem na korytarz. Wprawdzie dla zupełnej pewności powinien był jeszcze zajrzeć do Świdra, lecz wzdragał się przed tym, sądząc, że jeśli Rachmil dokonał na opryszku swej zemsty, widok, jaki tam zastanie, nie będzie zbyt miłym dla oka, nie chciał więc jeszcze bardziej psuć sobie i tak już kiepskiego samopoczucia.

A jednak trzeba było niezwłocznie podjąć jakąś decyzję. Będąc w posiadaniu planów „behy“, Grochulski mógł wprawdzie bezzwłocznie opuścić granice Polski, jednakże pragnął się upewnić, czy owe bezcenne plany są zupełne i czy istotnie odpowiadają rzeczywistemu przeznaczeniu. Wiedział przecież, że prawie zawsze ważne dokumenty sporządzane są w kilku egzemplarzach, przy czym nie łatwo sprawdzić, który z nich jest prawdziwy. Tak mogło być i w danym wypadku. Jak straszne byłoby rozczarowanie, gdyby za powrotem do kraju okazało się, że on, genialny szpieg i człowiek o nieprzeciętnym sprycie, padł ofiarą podstępu.

Grochulski, rozmyślając nad tym wszystkim, dostrzegał coraz wyraźniej, że jego niedawny optymizm był przedwczesnym. Milion, który widział już tak blisko, że tylko rękę wyciągnąć do niego, począł się oddalać, rozpływać we mgle zwątpienia i niepewności.

Szalony czyn wynalazcy

Grochulski był zmęczony bezsennością i ostatnimi wypadkami, aby mógł w tych warunkach przedsiębrać jakieś poważniejsze decyzje. Pragnął przede wszystkim wypocząć. Powrócił więc pod drzwi głównej piwnicy i otwarłszy kłódkę jednym z wytrychów, zaryglował się od wewnątrz, po czym rzucił się na posłanie. Lecz i teraz miał przy sobie, pod kocem, plany cudownej „behy“ i nawet przez sen obejmował ramieniem blaszane pudełko.

Spał długo, a kiedy wreszcie się przebudził, usiadł na pryczy i zbierał myśli, nie wiedząc w pierwszej chwili czy wszystko to, co odkrył, przybywszy do podziemi, jedynie mu się śniło, czy też przeżywał na jawie.

Tego rodzaju niepewność trwała jednakże krótko. Grochulski, przyszedłszy szybko do świadomości, uprzytomnił sobie we wszystkich szczegółach swoje odkrycie i przykre rozczarowanie opanowało go na nowo.

Nie wątpił już teraz, że Rachmil zniknął w jakiś tajemniczy i jemu tylko wiadomy sposób z podziemi, nie potrafił jednakże ani w części domyślać się, co mogło być celem tego rodzaju postanowienia.

Szef wywiadu podniósł się z pryczy i wydobywszy z kieszeni zapałki, zapalił naftową lampę, która dawała więcej światła od elektrycznej latarki, nie wyczerpując się w dodatku tak szybko.

Grochulski jak przed tygodniem, tak i teraz zajrzał do skrytki w ścianie, gdzie znajdowała się kasetka z pieniędzmi, stwierdzając i tym razem ze zdumieniem, że nie zginął stamtąd ani jeden banknot. Dowodziłoby to, że Rachmil, podobnie jak i wówczas, nie pokusił się o zdradę, lecz musiało stać się z nim coś niezwykłego.

— Kto wie, czy znów nie Świder? — pomyślał. — Przecież to diabeł, a nie człowiek i jeśli Rachmil nie potrafił być zbyt ostrożnym względem niego, mógł go opryszek podejść i teraz dał się złapać w jakąś pułapkę, lecz Świder mógł się w jakiś sposób uwolnić z więzów i zaatakować Rachmila, wchodzącego do jego piwnicy. — Tak, to możliwe... Muszę się tam udać natychmiast.

Z tym postanowieniem Grochulski ubrał się szybko i nie zapominając o nieodstępnym browningu, śpiesznie ruszył w stronę piwnicy, gdzie uwięziony był Świder.

Lecz i tutaj nie zastał nic nowego. Drzwi były zamknięte na kłódkę, a to już wykluczało możliwość zaistnienia któregoś z ostatnich przypuszczeń.

— Dureń jestem! — zaklął Grochulski z pasją, widząc, że niepotrzebnie traci drogi czas na uganianie się za stwarzaną przez samego siebie fikcją zamiast zająć się poważniejszymi sprawami, a mianowicie sprawdzaniem autentyczności planów aparatu.

W jak najgorszym humorze wrócił do swej piwnicy i zabrał się do śniadania. Złożyło się na to, jak zwykle, kilka bułek z wędliną i parę łyków zimnej herbaty z termosa. Podjadłszy sobie, przygotował taką samą porcję dla Haczewskiego i zabierając ze sobą plany „behy“, udał się do uwięzionego inżyniera.

Haczewski oczywiście już nie spał, lecz, jak zwykle, siedział na swym posłaniu ze słomy, apatyczny i nieufny, obrzucając swego prześladowcę ponurym spojrzeniem.

Grochulski, wchodząc do piwnicy, położył plany zaraz przy drzwiach, w kącie, aby nie mógł tego zauważyć inżynier, i powiesiwszy lampę na gwoździu, zbliżył się do więźnia. Nie wypuszczał przy tym z ręki browninga w obawie, aby tamten nie zaatakował go znienacka.

— Przyniosłem panu śniadanie, panie inżynierze — przemówił, kładąc przed Haczewskim na słomie zawinięte w gazetę bułki.

Więzień nic nie odpowiedział, lecz jego spojrzenie wyrażało niepokój i zaciekawienie. Zdołał się już bowiem przekonać, że ile razy jego prześladowcy zamierzali z nim pertraktować na temat wydania tajemnicy aparatu, zawsze, po dłuższym przegłodzeniu go, przynosili mu lepsze pożywienie.

Ponieważ jednak był zgłodniały dwudniowym postem, zabrał się natychmiast do jedzenia.

Grochulski nie przerywał mu, a tylko obserwując go pilnie, układał sobie w myśli plan zamierzonej rozmowy.

— Może pan inżynier napije się — zaproponował, gdy Ludwik zjadł ostatnią bułkę.

— Owszem — odparł, spoglądając wciąż nieufnie na Grochulskiego.

Szpieg wyjął z kieszeni termos i podał go Haczewskiemu. Kiedy inżynier zaspokoił pragnienie, Grochulski przystąpił do rzeczy.

— Czy wciąż pan trwa, panie inżynierze, w swoim uporze co do zdradzenia nam tajemnicy swojego wynalazku? — zagaił rozmowę.

— Tak — padła krótka odpowiedź.

— I nie wyda jej pan nawet za cenę uwolnienia pańskiego przyjaciela, inżyniera Burskiego, nad którym ciąży widmo szubienicy? — przypomniał mu.

Haczewski milczał, wpatrując się tępo w kamienną podłogę piwnicy.

— Ładny z pana przyjaciel — zadrwił szef wywiadu. — Przypuszczam, że inżynier Burski na pańskim miejscu nie wahałby się ani chwili, gdyby chodziło o pana — zauważył przezornie.

— Postąpiłby tak samo jak ja... znam go dobrze.

— Pozwolę sobie mieć nieco odmienne zdanie — zaoponował Grochulski. — Gdyby wiedział, że ocalenie pana zależy od zdradzenia tajemnicy „behy“, nie namyślałby się ani chwili.

— Bardzo się pan myli — padła krótka odpowiedź.

— Hmm... tak pan twierdzi — uśmiechnął się szef wywiadu. — A coby pan na to powiedział, gdybym pana przekonał, że jest inaczej, a mianowicie tak, jak ja twierdzę? — zdążał okrążnemi drogami do właściwego celu.

— Twierdziłbym nadal to samo, albowiem prawdziwych dowodów na to żaden z was nie jest w stanie dostarczyć.

— To się zaraz pokaże — powiedział Grochulski i przeszedłszy w róg piwnicy, podniósł leżące tam pudełko z planami.

— Czy pan to poznaje, panie inżynierze Haczewski? — zapytał, ukazując mu walcowate, blaszane pudełko.

Zanim zdumiony Haczewski zdążył cokolwiek odpowiedzieć, Grochulski odetkał wieko i wysunął znajdujące się wewnątrz papiery.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wspomnienie kolegi i towarzysza pracy o Janie Marwegu

Człowiek, który przeorał wszystkie dzielnice Polski

To nie był Judym... — Działalność Jana Marwega nie może zginąć w niepamięci — Romantyczne upodobania Poznańczyka — Niezapomniane chwile — Odszedł bez zaszczytów

Warszawa, 3 stycznia.

Tak, to już minęło przeszło lat 30. Z Jankiem Marwegiem zetknąć się i spędzić parę chwil na pogwarce — było przyjemne i bardzo pożyteczne. On bowiem wśród młodzieży wszechpolskiej reprezentował typ wszechpolskiego działacza. Przeorał już wtedy, pomimo swoich lat młodzieńczych, wszystkie dzielnice polskie i był znany w środowiskach konspiracyjnych wszystkich dawnych zaborów. Stanowił przedmiot zazdrości wszystkich kolegów i towarzyszy pracy: swobodnie przecie poruszał się i po Katowicach i po Poznaniu i po Radomiu i po Łomży i po Warszawie i po Krakowie i po Lwowie.

To nie był Judym. Ten typ osiadał po miasteczkach i tam krzewił kulturę, podsycał polskość, sprawował moralny rząd dusz. Jeszcze dzisiaj typy Judymów, bardzo rzadkie, można spotkać w pracy społecznej po miasteczkach Kongresówki, bo oni przedewszystkiem tutaj działali. Typ działacza, jakim był Janek Marweg, nie znalazł jeszcze w literaturze swojego obrazu; pisarze odcienia lewicowego, PPS-owcy, bardziej są zapobiegliwi o swoich; na kartach Daniłowskiego znajdzie się sporo postaci takich właśnie działaczy, pochłoniętych tylko jedną ideą i jej niepodzielnie oddanych; sporo takich postaci przekazał nam Strug-Gałecki, a ostatnio Maria Dąbrowska w „Dniach i Nocach", rysując życie Kalisza, naszkicowała parę podobnych typów.

A narodowcy? Przecie posiadają tyle wspomnień, przecie posiadają tak bogaty dorobek, dzisiaj przez innych przenoszony bezpardonowo na ich konto, przecie reprezentują spory szmat historii, — a ginie to wszystko w niepamięci. Typ taki, jak Janka Marwega, aż prosi się o ujęcie beletrystyczne. Lewica, posiadająca do swej dyspozycji nawet specjalny kwartalnik naukowy („Niepodległość"), gubi się w szczegółach, odtwarza, co tylko może — podczas gdy dorobek pracy narodowców jest zupełnie niedoceniony...

Marweg był Poznańczykiem! Reprezentował najczystszy romantyzm polityczny, a wyszedł przecie z dzielnicy, wyszydzonej podówczas przez niektóre koła i traktowanej, jak Beocja! Wielkopolska najniesłuszniej przez długi czas była — a i jest — pomawiana o nadmierny, materialistyczny realizm życiowy, jakkolwiek sam fakt, że się oparła najsilniejszemu zaborcy, świadczy najpochlebniej o jej prężności życia i jego głębokiej ideowości.

Marweg zespalał w sobie realizm życiowy z niesłychanym polotem duchowym i olbrzymią prężnością czynu. Wskażcie, ilu możemy się poszczycić działaczami, którzy pracowali wydatnie i na kresach wschodnich i na wszystkich odcinkach życia dzielnic zachodnich, a nie byli obcy ani Małopolsce ani Królestwu.

Był poetą czynu. Szedł na takie odcinki pracy, które były najmniej doceniane. Tak było z jego pracą w sferach robotniczych w dobie najcięższych walk (1904-9) tak było z jego pracą, nieobliczalną w skutkach, jak pełen rozmachu napór tężyzny wielkopolskiej na inne dzielnice i tworzenie polskiego stanu średniego, jakie zaczyna się dzisiaj dokonywać...



Z pogrzebu ś. p. Jana Marwega: red. T. Powidzki żegna zmarłego kolegę im. Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich. Z prawej dyr. Mieczkowski.

Miał swoje romantyczne upodobania. Ni stąd ni zowąd rzucenie kilkuset bibliotek, dobrze zaopatrzonych, na ziemie wschodnie; albo nieustanna troska o los rodaków, pozostałych z tamtej strony kordonu granicznego, troska o Mazurów, o mieszkańców Warmii.

Miałem sposobność z Jankiem Marwegiem posuwać się z wojskami polskimi, kiedy pod wodzą Hallera obejmowały Pomorze. Jechał wtedy jako korespondent „Kuriera Poznańskiego", a był to właśnie czas strajku drukarskiego, kiedy pismo mogło wydawać tylko drobną karteczkę informacyjną. Marweg pisywał codziennie niezwykle treściwie swe spostrzeżenia, ale równocześnie nie zaniedbywał nawiązywać węzłów organizacyjnych: w każdej miejscowości odszukiwał znajomych działaczy i już tworzył kontakty. Niezapomniana zostanie rozmowa z sędziwym Tomaszem Rogalą w Kościerzynie, długa gawęda w noc o przeżyciach czasu wojny i o wyczekiwaniu wyzwolenia...

Marweg odszedł bez żadnego odznaczenia państwowego. Nie zdobiła jego piersi ani odznaka „Polski Odrodzonej" ani też krzyż niepodległości. Rozdano ich setki, tysiące. Nigdy takich odznaczeń nie pożądał. Był wierny sztandarowi i dumny ze swej niezależności. Miał za sobą legitymację dorobku swego życia, nieskazitelnego i twórczego.

H. W.

Przed spotkaniem Polska — Norwegia



NIELSEN



ANDREASSEN



TILLER



BROMSETH



JOHNSEN

Już w najbliższy czwartek odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Polska — Norwegia.

Nasi goście z północy przyjeżdżają w swym najsilniejszym składzie, z pogromcą Chmielewskiego, Tillerem, na czele, w środę w południe, pociągiem berlińskim.

W wadze muszej przeciwnikiem Sobkowiaka będzie olimpijczyk Berg Hansen, który — podobnie jak Sobkowiak — uległ na igrzyskach berlińskich Amerykaninowi Lauriemu.

W wadze koguciej Czortek będzie walczył z najmłodszym zawodnikiem zespołu gości, 18-letnim Rolf Nielsenem.

Kto będzie przeciwnikiem Krzemińskiego w wadze piórkowej jeszcze nie wiadomo. Wyłoni go eliminacja pomiędzy Kaare Barstenem i Wilhelmem Wilhelmsenem. Obaj zawodnicy znani są z dobrej techniki i silnego ciosu. PZB zastanawiał się nad ewentualnym wystawieniem w tej wadze Polusa, odsługującego służbę wojskową. Zwrócono się nawet do Warszawianki z zapytaniem o formę Polusa. Jak z odpowiedzi wynika, trenuje on pilnie, jest w dobrej formie, waży jednak około 60 kg. Wobec tak znacznej nadwagi, PZB ostatecznie zrezygnował z Polusa.

W wadze lekkiej przeciwnikiem Kajnara będzie Rolf Paulsen lub Gunaar Hansen. Obaj przybywają do Polski. Jeden walczyć będzie w Poznaniu, a drugi w niedzielę w Warszawie.

W wadze półśredniej Sipiński będzie miał za przeciwnika olimpijczyka Rudolfa Andreassen.

W wadze średniej ujrzymy najlepszego z pięściarzy norweskich Henryka Tillera, który walczyć będzie z Pisarskim. Występ Tillera budzi największe zainteresowanie.

Szymura w wadze półciężkiej spotka się z Leif Bromsethem, który mimo swych 25 lat jest mniej znany, lecz znajduje się w swojej najlepszej formie życiowej.

Wreszcie w wadze ciężkiej przeciwnikiem Piłata będzie olimpijczyk Jarl Johnson, który w walce olimpijskiej berlińskiej walczył w wadze półciężkiej. W eliminacji przedolimpijskiej Jonsen pokonał reprezentanta olimpijskiego Norwegii w wadze ciężkiej Nielsena.

Ameryka witała Nowy Rok na wesoło!

Ludzie pili na umor, ponieważ cieszyli się z poprawy sytuacji gospodarczej — Obiad, na którym kpiono z prezydenta Roosevelta i jego kontrkandydatów

Nowy Jork. (PAT.) Minione święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku znakomicie ilustrowały poprawę sytuacji gospodarczej Stanów Zjedn. Mimo że ceny detaliczne były naogół bardzo wysokie, sprzedaż gwiazdkowa wzrosła o 10 procent w całym kraju w porównaniu z rokiem ubiegłym. W Nowym Jorku, gdzie zanik depresji najwyraźniej się objawił, zwyżka ta sięgała 33 proc. Dla handlu amerykańskiego był to najlepszy od 7 lat sezon gwiazdkowy.

Znamiennym było również wzmożenie frekwencji we wszystkich lokalach restauracyjnych w dni świąteczne, a zwłaszcza w wigilię Nowego roku, mimo, że ceny były bardzo wysokie. W pierwszorzędnych kilkudziesięciu lokalach restauracyjnych liczono po 15 dolarów od osoby za wieczerzę oprócz wina, przy czym panował przymus szampana. Stoliki na noc sylwestrową były zamówione co do jednego na tydzień naprzód.

Waszyngton. (PAT.) W hotelu Willard odbył się doroczny „Gridiron dinner", urządzany przez dziennikarzy waszyngtonskich, na którym według tradycji obecny był prezydent Roosevelt i członkowie jego gabinetu. Obecni byli również pobici kandydaci prezydencjonalni, republikanin Landon, socjalista Thomas i komunista Browder. „Gridiron dinner" jest rodzajem politycznego „kabaretu", w którym wszystkie docinki pod adresem prezydenta i wysokich osobistości politycznych są dozwolone.

Ogólną sympatię zjednał sobie Landon filozoficznym uśmiechem, z którym przyjmował wszelkie docinki pod swoim adresem. Sympatię publiczności ku niemu wzmógł jeszcze fakt, że przybył on umyślnie z Kansas na ów obiad i że natychmiast po przyjeździe udał się do białego domu, by złożyć wizytę prezydentowi. Republikanie byli dumni ze swego leadera, a demokraci byli nim zachwyceni. Na bankiecie wygłosił on, podobnie jak Roosevelt, bardzo dowcipne przemówienie.

Ciągnienie „dolarówki"

Ciągnienie 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej odbyło się dnia 2 stycznia.

Wygrały numery:

Dol. 12.000 nr. 432782.

Po **dol. 3.000** nr. nr.: 770817 109471.

Po **dol 1.000** nr. nr.: 614153 590404 1169244 1231223 808503 816128 25137.

Po **dol. 500** nr. nr.: 1346631 274743 745066 1491577 727844 47743 881156 368320 1455391.

Po **dol. 100** nr. nr.: 924061 1055026 450676 717076 1347544 853457 1389971 1183974 800385 317588 133333 458431 1011287 8800 700630 212818 618289 1102018 943579 1337438 1206746 542085 1336752 1055465 1353420 974200 578215 1447194 239392 1230618 1117183 1385609 712661 1004668 728611 890615 925672 1033291 533844 730196 457427 1356860 809130 1137495 1452129 483924 1130751 1333540 729800 1495198 1279797 1467410 663869 346789 211761 1114420 71414 923641 738818 1227864 608643 610837 855080 782203 1013327 685963 1218854 425079 1181409 612364 1148748 331255 482564 1234659 227386